

Najlepsze SPRAWY

Bardziej pomagajmy wykładowcom

PRZYSTĄPILISMY do nowego roku szkolenia partyjnego z przekonaniem, że będzie ono jeszcze bardziej pomocne niż było dawniej, dla wykonywania podstawowych zadań partii. Postawiliśmy przed szkoleniem partyjnym poważniejsze, bardziej trudne i skomplikowane zadania. Wykonanie tych zadań wymaga rzecz oczywista, wysiłku całej partii, całego aktywności partyjnej. Główny jednak wysiłek spada na barki wykładowców. Ich bowiem praca bezpośrednio decyduje o wynikach i rezultatach szkolenia, o realnych korzyściach, jakie wyniosą ze szkolenia jego uczestnicy.

Stąd też coraz więcej uwagi zwracamy na problemy pracy wykładowców i pracy z wykładowcami, traktujemy to jako jedno z najważniejszych zadań partyjnych.

Mamy jednakże niemało jeszcze takich organizacji partyjnych, w których na różnych odprawach powtarza się sakramentalne „podkreślanie”, „zwracanie uwagi” na wagę szkolenia, ale za tym nie idzie praca organizacyjna, nie postępuje praca z wykładowcami. I mimo „postawienia sprawy” szkolenie daje dalej nikłe wyniki.

Są również organizacje partyjne — znajdziemy ich wiele w powiecie szczecińskim, waleckim, w których na odprawach głównie mówi się o konieczności „wiązania szkolenia z życiem”, „przewyższania odcierania” itp.

Ale samo przez się nic się nie dokona — jeżeli nie ma stałej świadomej pracy w tym kierunku.

I dlatego nie wszyscy jeszcze wykładowcy umieją powiązać ze sprawami terenu zagadnienia poruszane w pogadankach czy broszurach szkoleniowych tak jak to robi np. Aleksandra Pawłowska, wykładowca z powiatu waleckiego.

Wielu z nich prowadzi jeszcze zajęcia w sposób formalny, nie aktualizuje zagadnień, wielu z nich nie potrafiło się jeszcze pozbyć metod szkolarskich w swej pracy.

Bo czy wystarczy np. że wykładowca mówi o cechach partii nowego typu, o bolszewickim stylu pracy, o krytyce i samokrytyce, jeśli za tym nie wystąpi omówienie pracy swojej organizacji na podstawie własnych i towarzyszy doświadczeń i spostrzeżeń, szuka nie sposobów jej ulepszenia.

Marksizm nie znosi abstrakcji, schematów. Marksizm jest wytyczną działania i całe wychowanie marksistowsko-leninowskie musi uzbrajać członków partii do działania i kierowania praktyczną działalnością mas pracujących.

Wykładowca to działacz polityczny, jego więc funkcje nie mogą ograniczać się do podawania pewnej sumy wiadomości. Bo to nie tylko, nie przynosi pożądanego rezultatu, ale co gorsze wśród słuchaczy osłabia samodzielność myślenia, nie pobudza ich do dyskusji.

A rzecz w tym przecież, by uczyć samodzielnego myślenia, nie dopuszczać do powtarzania wyczynionych formułek, by unikać szablonowości w myśleniu i działaniu. Tylko bowiem w atmosferze nieskrępowanego wysuwania uwag i wątpliwości przez każdego słuchacza, w atmosferze żywej i gorącej dyskusji i ścierania się poglądów — można gruntownie omówić każde zagadnienie, uformować szerszy partyjny pogląd na sprawę.

Im więc głębiej będą wnikać Instancje i organizacje partyjne w treść i formy szkolenia, tym pełniej i szybciej pomogą wykładowcom spełniać należycie ich zadania i odpowiedzialną funkcję.

A dobrze jest przy tym pamiętać, że najlepszy wykładowca, po zastawieniu sam sobie, nie będzie pracą swoją prowadził należycie. Konieczna jest więc stała opieka i nad nim samym, potrzebna mu jest pomoc teoretyczna i metodyczna, wymiana i upowszechnienie najlepszych doświadczeń wykładowców.

Wojskowy Zespół Pieśni i Tańca okręgu Bratysława przybył do Warszawy



Na uroczystości związane z Tygodniem Przyjaźni Polsko-Czesko-Słowackiej, przybył do Warszawy Wojskowy Zespół Pieśni i Tańca okręgu Bratysława, który po raz pierwszy wystąpił w dniu 9 bm. w sali kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. Na zdjęciu: fragment występu ze spoli.

CAF — fot. Zyg. Wdowiński

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Czwartek, 12 stycznia 1956 r.

Rok V. Nr 40 (1022)

Dygowo wzywa do współzawodnictwa Świdwin

Zobowiązujemy się:

- Dopomóc w zorganizowaniu 60 grup wzajemnej pomocy
- Przeprowadzić szkolenie przygotowawcze do wiosennej kampanii siewnej
- Do 15 lutego w 115 proc. zawrzeć umowy na pracę siewników
- Plan zasiewów wiosennych wykonać w 115 proc.
- Skrócić czas trwania remontów zimowych o 4 dni

GOM-y Ziemi Koszalińskiej przygotowują się do wiosny

Ostatnio w zespole GOM Dygowo, odbyła się narada robocza poświęcona zorganizowaniu współzawodnictwa między GOM-ami. Na naradzie tej kierownik GOM Charyzno, ob. Stanisław Kucharz w imieniu całej załogi zobowiązał się skrócić remonty zimowe o 5 dni oraz zrealizować w 110 proc. plan zawierania umów na pracę maszyn w wiosennej kampanii siewnej. Ponadto stwierdził on, że załoga GOM dopomoże w zorganizowaniu 60 grup wzajemnej pomocy. Podobne zobowiązania podjęli w imieniu załogi obecni na naradzie kierownicy GOM: Ryman, Siemyśl, Gościno, Dygowo, Ustronie Morskie, Stary Borek i Wrzosowo.

W celu kontrolowania przebiegu współzawodnictwa, w każdym GOM-ie wybrane zostaną dwu- lub trzy-osobowe grupy kontrolne. Będą one sprawdzały wykonanie zobowiązań w wezwanym do współzawodnictwa GOM-ie i następnie przekazywały protokoły do komisji zespołowej.

Cały zespół GOM Dygowo wezwał do współzawodnictwa zespół GOM w Świdwinie i zobowiązał się:

dopomóc w zorganizowaniu 60 grup wzajemnej pomocy i zawrzeć z nimi umowy na pracę maszyn na cały rok. Przy pomocy Związku Samopomocy Chłopskiej przeprowadzić we wszystkich grupach jednorazowe szkolenie przygotowawcze do wiosennej kampanii siewnej,

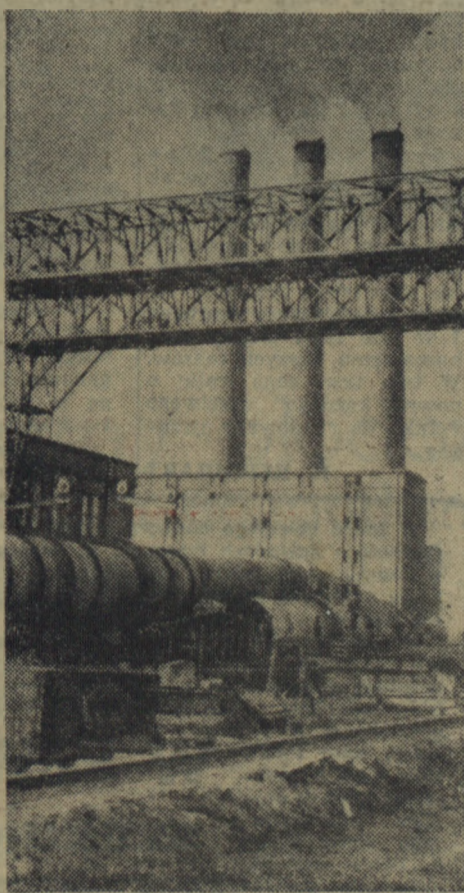
do 15 lutego w 115 proc. zawrzeć umowy na pracę siewników oraz w tym samym terminie opracować plan rozprawienia maszyn dla grup i indywidualnych rolników,

plan zasiewów wiosennych wykonać w 115 proc.

skrócić czas trwania remontów zimowych o 4 dni, przedłużyć okres między-naprawy siewników zbożowych (40 proc. tych siewników będzie gotowych do jesiennej kampanii siewnej bez dodatkowych remontów po zakończeniu siewów wiosennych),

upłynnić zbędne remanenty części wymiennych.

Prawie dwukrotnie wzrośnie produkcja cementu w planie 5-letnim



Według założeń wstępnych planu 5-letniego, produkcja cementu ma wzrosnąć w ostatnim roku planu o przeszło 80 proc. w porównaniu z 1955 r. Ilość cementu, która będzie wyprodukowana w 1960 r. będzie prawie dwukrotnie większa niż w 1955 r. Oznacza to — zwiększenie produkcji cementu w tym okresie do ponad 5 mln, zaś cementu o blisko 7 mln ton. Równocześnie planuje się rozpoczęcie produkcji nowych rodzajów cementu m. in. ekspansyjnego, białego, tampo nowego i hydrotechnicznego.

Do największych i najnowszych zakładów cementowni w Polsce należy „Rejowiec II”, którego 3 piece obrotowe pracują już pełną parą. Na zdjęciu: fragment montażu nowych pieców obrotowych cementowni „Rejowiec III”. CAF — fot. Baranowski

Dorobek i najbliższe zadania PGR w hodowli

WARSZAWA. W ciągu ostatnich kilku lat nastąpił w PGR-ach poważny rozwój hodowli. W dalszym ciągu jednak niedostateczny jest w gospodarstwach państwowych stan pogłowia bydła, trzody chlewnej, owiec i innych zwierząt hodowlanych. Toteż plany PGR na 1956 r., podobnie jak i na następne lata planu 5-letniego, przewidują szybszy niż dotychczas rozwój hodowli, przy jednoczesnym podniesieniu produktywności zwierząt gospodarskich.

Najważniejszym zadaniem w okresie najbliższych pięciu lat jest szybsze niż dotychczas zwiększanie pogłowia zwierząt we wszystkich gospodarstwach państwowych. Według wytycznych, opracowanych przez Ministerstwo PGR, będzie się dążyć do tego, aby wszystkie PGR-y osiągnęły jak najszybciej do 60 sztuk przeliczeniowych zwierząt hodowlanych na 100 ha użytków rolnych, a w rejonach dużych miast — do 80 i więcej sztuk. Szczególna przy tym uwaga zwrócona zostanie na rozwój hodowli bydła, a zwłaszcza krów, których dotychczasowy stan w PGR-ach jest, mimo znacznego wzrostu, nadal niedostateczny. Jak się przewiduje, w ciągu najbliższych 5 lat stan pogłowia bydła w PGR-ach ma wzrosnąć o 50 do 60 proc. w porównaniu z 1955 rokiem, w tym liczba krów — dwukrotnie. W planie pięcioletnim zakłada się przy tym, że krowy stanowią powinną w każdym gospodarstwie i zespole co najmniej 50 proc. ogólnego stanu pogłowia bydła.

W okresie najbliższych 5 lat będzie zwrócona również uwaga na podniesienie mleczności krów, która w PGR-ach jest nadal niska. Przewiduje się uzyskanie w końcu planu 5-letniego przeciętnie 2500 do 2600 kg mleka od krowy rocznie, czyli o prawie 300 litrów więcej niż obecnie.

Powagane zadania stoją przed PGR-ami również w zakresie hodowli trzody chlewnej. Obok ilościowego zwiększenia stanu pogłowia, zwrócić się baczna uwaga na intensyfikację tuczcu, a przede wszystkim na podniesienie jakości tkanki. W planie 5-letnim zakłada się także dwukrotne zwiększenie pogłowia owiec.

- * Śmiała inicjatywa
- * Zamiast papierków — ludzie

„Żywa instrukcja” wyrusza w teren

WARSZAWA. Śmiała inicjatywę podjął Zarząd Główny ZMP, w dziedzinie pracy kulturalnej wśród młodzieży. Instrukcje, polecenia, wskazówki i wytyczne, jakie do niedawna spływały się z ZG ZMP w „teren” nie spełniały celu.

Dlatego postanowiono: zamiast papierków — ludzie. Po krótkich przygotowaniach skompletowano „żywą instrukcję”. Jest to ekipa, w skład której wchodzi: literat, plastyk, muzyk, aktor,

członkowie reprezentacyjnych zespołów pieśni i tańca, dziennikarz oraz przedstawiciel ZG ZMP. Jeszcze w tym tygodniu „żywa instrukcja” dotrze do kilku wsi w pow. rzeszowskiego.



- Str. 2 — Cena człowieka — B. Rehbart;
- Str. 3 — Oświetla na pograniczu dwóch planów — M. Malinowska;
- Str. 4 — Zaangażowanie wszystkim co polskie — W. Natanson.

KONKURS

dla pracowników żeglugi

- ▷ Motocykl WFM,
- ▷ radiodbiornik,
- ▷ zegarek, teczka skórzana, pióra i ołówki

oraz szereg innych nagród czeka na uczestników konkursu ogłoszonego przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi w Gdańsku.

Celem konkursu jest zwiększenie udziału pracowników w planach 5-letnich przedsiębiorstw.

Zadaniem konkursowe polega na tym, aby złożyć na piśmie, w zamkniętej kopercie i oddać radzie zakładowej krytyczne uwagi z okresu realizacji planu 6-letniego oraz na podstawie doświadczeń wyciągnąć pewne wnioski do planu 5-letniego. Termin zgłaszania wypowiedzi konkursowych upływa z dniem 15 lutego 1956 roku.

Blizszych informacji o tematyce konkursu udziela: ZG ZZPZ w Gdańsku oraz rady zakładowe wszystkich przedsiębiorstw.

Porozmawiamy

Cena człowieka

CO się właściwie dzieje? — pisze w liście do redakcji Marian Kowalski. — Czy to ma być sprawiedliwość? Miliony ludzi całe dziesięć lat pracują u nas nad odbudową, a teraz przyjeżdżają repatrianci z krajów zachodnich, co przez okres powojenny byli zagranicą, nie ich Polska nie obchodziła, a my teraz dla nich wszystko. Państwo nie tylko ich przyjmuje, ale daje mieszkania, zapomogi, kredyty na zagospodarowanie. Czy to jest w porządku wobec tych, którzy przez 10 lat wydajnie pracowali dla Ojczyzny?

A kończy ob. Kowalski swój list słowami: „Przed wojną byłoby to nie do pomyślenia. Nie mogło by się zdarzyć“.

Nie miałem właściwie zamiaru używać na wstępie porównań, ale skoro już mowa o tym, jak to w danym wypadku byłoby „przed wojną“, to może zaczynamy od tego. Tym bardziej, że — w odróżnieniu od całego listu — pogląd zawarty w jego ostatnim zdaniu nie budzi wątpliwości. Dlatego przede wszystkim, że przed wojną zjawisko reemigracji było w Polsce prawie niezna-
ne. Bardzo wyraźny był natomiast prąd przeciwny. Co rocznie dziesiątki tysięcy ludzi opuszczali kraj. Kto? Ano, przypomnijmy. Starszym nie trzeba zresztą przypominać, że kadry emigrantów tworzyli najbardziej. Dziesiątki tysięcy ludzi, którzy w Polsce nie mogli żyć i utrzymać swych rodzin. Tacy w miastach, dla których brakowało pracy i tacy na wsi, dla których brakowało ziemi.

Nie mogąc wszystkim obywatelom zapewnić możliwości otrzymania pracy, nie mogąc opanować pogarszającej się z roku na rok sytuacji gospodarczej, rząd sanacyjny widział zbawczy środek w emigracyjnych tendencjach ludności. Kiedy w Polsce, w latach trzydziestych, liczba bezrobotnych i prawie bezrobotnych, sięgała kilku milionów osób, rząd kapitalistyczno-obszarniczy realizował zasadę: mniej ludzi w kraju — mniej głodnych w kraju. Ze to niby i leży ekonomicznie i małe grunto, podatny do powstawania „antypaństwowych“ (czytaj: strajkowych, rewolucyjnych) nastrojów i dążeń.

TU powie ktoś, może i autor cytowanego na wstępie listu, że przecież nie sami głodni żyli w Polsce przed wojną. To prawda. Ale zagranicę wyjeżdżał i wtedy z Polski ludzie dwojakiego rodzaju. Ci, co mie-

li za dobrze, burżuje, jeździłi za granicę „do badań“. Na sezon do Sopot, na Riwierę do Karlsbadu. Ci zaś, co mieli za dużo, aby umrzeć, a za mało, żeby żyć, głodni, też jeździłi zagranicę. Tych pchano na harówkę do francuskich kopalń, na Saksy, czy do belgijskich hut. To byli emigranci, gnani z Polski głodem, a nieświadomi tego, że wielu z nich jechało po taki sam głód...

Sanacyjny rząd nie tylko zachęcał do emigracji, ale występował jako jej główny organizator. Z wieloma państwami kapitalistycznymi Polska zawarła wówczas długoterminowe umowy specjalne, mocą których zobowiązywała się do dostarczenia rocznie określonej ilości emigrantów. Istniał i rozwijał bardzo intensywną działalność Państwowy Urząd Emigracyjny, a w wielu miastach ośrodki emigracyjne. Organizowaniu emigracji służyły także urzędy pracy. Słupy plakatowe w miastach były oblepione olbrzymimi afiszami, nawołującymi do wyjazdu do pracy za granicę. Przy niektórych uniwersytetach powołano nawet do życia specjalne zakłady, które w sposób naukowy opracowywały zagadnienie emigracyjne. Dzień niki i tygodniki zamieszczały często zaopatrzone entuzjastycznymi podpisami zdjęcia Polaków, wyjeżdżających z kraju, karczujących brazylijskie puszcze, czy dobywających węgiel z francuskich kopalń. Aparat sanacyjny robił wszystko, żeby jak największą liczbę o-
puszczało kraj. Z łaski polskich jaśnie panów, zamiał rodzimej nędzy, czekała emigrantów zagranicą na poniewierka.

Dziś, po dziesięciu latach pracy, w ojczyźnie ludu pracującego, stworzyliśmy zupełnie nową sytuację. Istnieje i rozwija intensywną działalność Urząd Pełnomocnika Rządu do spraw repatriacji, w wielu miastach uruchomiono ośrodki repatriacyjne. Na słupach plakatowych często spotykamy afisze, nawołujące do pracy w naszych, polskich kopalniach, w naszych PGR-ach i w naszych hutach. Prasa zamieszcza wiele zdjęć, sylwetek i artykułów o ludziach, między innymi o repatriantach, którzy wyróżniają się w naszym budownictwie. Robi się wszystko, żeby jak największą liczbę wróciło do kraju. Nie tylko tych, którzy zmuszeni byli przed wojną szukać chleba zagranicą, ale i tych, których zawierucha wojenna rzuciła na Zachód.

MARIAN Kowalski pyta w swoim liście „dlaczego ci przedwojenni i wojenni emigranci zaraz po zakończeniu wojny, nie wrócili wszyscy do kraju?“ I u-
zasadnia, że „już przecież w 1945 roku rząd nasz zwał wszystkich do powrotu, wielu wróciło, a oni tego wezwania nie usłuchali“.

Prawda. Nie usłuchali. Niewątpliwie z wielu względów. Jedni z uwagi na różne sprawy osobiste, drudzy nie potrafili się otrząsnąć z wpływów propagandy niewiary wobec Polski Ludowej, szerzonej za granicą przez zdrańców ojczyzny, przez naszych wrogów. Ale od 1945 roku minęło 10 lat. Nasze argumenty, to działające tylko słowa i zapowiedzi. To nie tylko nasz program, ale konkretne czyny, mierzone tępem pracy w Nowej Hucie, na Żeraniu, w Pafawagu, Celwiskozie i tysiącach innych fabryk. Te czyny stanowią nieodparte

argumenty. One przekonują.

Dlatego wracają do kraju tysiące ludzi. Wracają przez konani i potrzebni. Bardzo potrzebny jest teraz w Polsce każdy umysł, bardzo potrzebna jest każda para rąk. Bo choć zdziałaliśmy już wiele, to jednak sporo jeszcze roboty przed nami. A jeśli chcemy, by jak największej Polaków wróciło do kraju, to musimy im przecież zapewnić start życiowy, stworzyć warunki zagospodarowania.

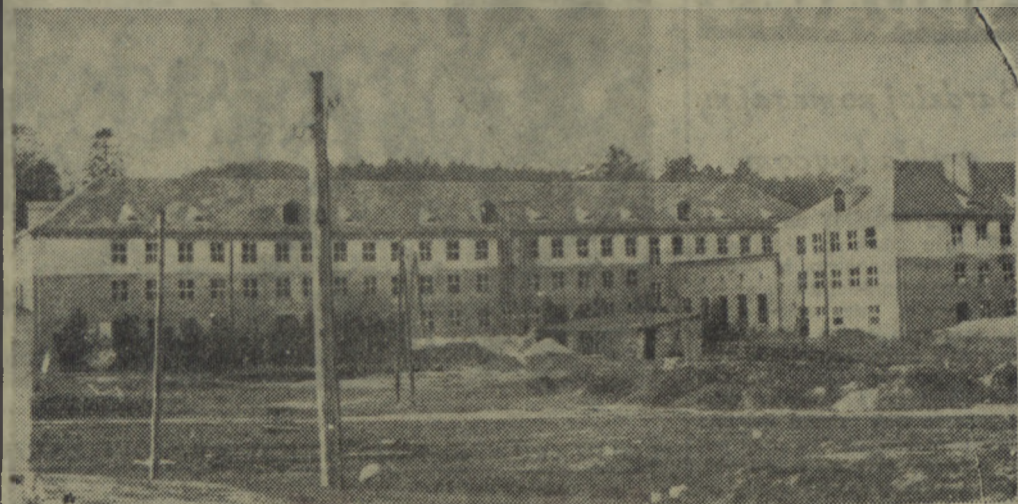
RZĄD polski realizuje hasło: więcej ludzi w kraju — więcej sytych. Im więcej obywateli buduje w Polsce dobrobyt, tym szybciej go zbudujemy. Bo Polska po raz pierwszy w swoich dziejach stała się prawdziwą ojczyzną — matką wszystkich Polaków. Dopiero w Polsce Ludowej jej obywatele — nie zamazując wcale trudności z jakimi się borykamy — z ufnością patrzą w przyszłość i wiążą swoje osobiste losy z rozwojem całego kraju.

Z listu ob. Kowalskiego wyziera pretensja, że pomagają się reemigrantom, że daje im się mieszkania, mimo, że u nas są jeszcze ludzie, którzy mieszkają w złych warunkach. Niestusznyma pretensją! Bo cóż należałoby ni by robić? Nie pomagać? Czy może wspominać na każdym kroku: my tu pracowaliśmy, a wy gdzieś tam za granicą... Nie dawać mieszkań ludziom, którzy nie mają się gdzie podziąć? Nie! Trzeba dawać mieszkania! Jeśli nawet u nas są jeszcze tacy, którzy mieszkają w złych warunkach, to jednak mają mieszkania, są zagospodarowani, mają rodziny. Natomiast po wracający teraz do Polski nie mają często nikoż z bliskich. Dlatego bliski jest im cały naród. Dlatego trzeba właśnie pomagać. Jak najusilniej! Ci, którzy w codziennym trudzie budują kraj od 10-ciu lat, dobrze zasłużyli się ojczyźnie. Tym, którzy włączają się teraz do naszej wielkiej budowy, stwarzamy wszelkie szanse, żeby mogli się krajowi równie dobrze zasłużyć.

Przed wojną, w Polsce kapitalistycznej, człowiek pracy był nic nie znaczącą istotą. Bez wartości, istotą bez ceny. Dziś natomiast jest współgospodarzem kraju, jest istotą bezcenną. Na szym największym skarbem. I w tym tkwi piękny sens humanizmu naszych czasów. W tym tkwi sens walki o powrót każdego uczciwego Polaka do ludowej ojczyzny.

B. REICHHART

Budowa największej w Polsce uczelni WF



Technikum Wychowania Fizycznego w Ollwie będzie największą i najbardziej nowoczesną urządzoną uczelnią wychowania fizycznego typu średniego nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Na zdjęciu: fragment budowy. (CAF — fot. Uklejewski)

Po plenum KM w Słupsku

Nowe zadania pięcioletki wymagają nowych metod pracy

W ostatnich dniach grudnia Komitet Miejski w Słupsku poświęcił plenarne posiedzenie ocenie pracy zakładu produkcyjnych za okres 6-letki, ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięć i braków w roku 1955.

Wiele powodów do dumy mają ludzie pracy Słupska i cała słupska organizacja partyjna. Czołowe zakłady wykonały przed terminem plan 6-letni i plan ostatniego roku. Należą do nich: Fabryka Mebli, Fabryka Na sprzętu Okrętowego, Warsztaty Wagonowe i Parowozownia PKP oraz szereg innych.

Będem byłoby jednak nie dostrzegać faktu, że plany wykonywane niejednokrotnie drogą zrywów w ostatnich miesiącach. A zrywami nie można pracować na dłuższą metę. Niestety, dyskusja na plenum wykazała, że wielu towarzyszy nie zdaje sobie sprawy z tej sytuacji i uważa, że plan 5-letni można będzie wykonać tymi samymi, starymi metodami pracy. Dlatego też obecny na plenum zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR tow. Norden zwrócił uwagę, że plan 5-letni wykonać będzie niełatwo. Stawia on bowiem poważne zadania, a to z kolei wymaga usunięcia dotychczasowych błędów. Niestety, w czasie obrad plenum nie wyczuwano się atmosferę walki o poprawę metod pracy, nie widąc było, aby towarzysze zdawali sobie w pełni sprawę z trudnych zadań, które ich czekają.

W czasie wleogodzinnej dyskusji przeważały wypowiedzi deklaracyjne i sloganowe. Zwrócił na to uwagę w swym podsumowaniu i sekretarz KM tow. Ulman. Zastanawiając się nad przyczynami tego zjawiska.

zacząć należy od referatu. Mieliśmy w nim analizę pracy wszystkich prawie zakładów produkcyjnych. Wskazano sukcesy i wymieniono zasadnicze braki, jak nierównomierność produkcji — główną chorobę zakładów przemysłowych, dużą liczbę godzin nadliczbowych, formalność współzawodnictwa pracy, przekraczanie kosztów produkcji.

Dlaczego więc ta zdawałoby się wszechstronna analiza nie pomogła w nadaniu dyskusji właściwego kierunku? Jedną z przyczyn leży właśnie w tym, że referat omawiając wiele spraw, nie pogłębił i nie wysunął na czoło zagadnień, które egzekutywa uważa za zasadnicze.

A taką np. zasadniczą sprawą, nad którą wydaje się winien był się zastanowić aktyw partyjny i gospodarczy, jest przede wszystkim zagadnienie: za jaką cenę wykonaliśmy plany i jak tę cenę obniżymy w przyszłości? Jednym słowem jak zlikwidować do minimum godziny nadliczbowe, nierytmiczność produkcji, usprawnić organizację pracy i koordynację pomiędzy poszczególnymi działami przedsiębiorstw.

Niestusznym byłoby jednak tylko w referacie szukać przyczyn braków występujących na plenum. Bo przecież sami towarzysze pracujący w przemyśle znają te braki i mimo, że nie zostały one uwypuklone dostatecznie w referacie, powinni byli się nad nimi głębiej zastanowić. Jeśli nie mówili oni o brakach, błędach i trudno-

ściach, to wydaje się przede wszystkim dlatego, że u wielu dyrektorów i sekretarzy podst. org. part. pod wpływem zwyczajnego zakończenia ostatniego roku 6-letki spotykać się można ze zjawiskiem zawrotu głowy od sukcesów. Uważają oni: po co mamy jeszcze teraz mówić o brakach i błędach, skoro mówili się o nich przez 6 lat, a pomimo to plan został wykonany? Jest to sygnał groźny, szczególnie biorąc pod uwagę poważne i napięte zadania planu 5-letniego.

Na krytyczną uwagę w referacie odpowiadali często towarzysze powołując się na trudność obiektywnie. I chociaż np. nie można nie przyznać racji towarzyszom z Sł. M. że brak kolja jest taką właśnie poważną, obiektywną trudnością dla zakładu, to nie można do „koltia“ obiektywnych trudności pakować wszystkich braków i niedociągnięć zakładu. Towarzysze zaś twierdzą, że gdy tylko będzie kolcol, to wszystko pójdzie dobrze. Tymczasem równocześnie w SFM spotyka się nie zdrowe teorie wśród części załogi, że nie warto podnosić wydajności pracy, bo powoduje to zwiększenie norm. A przecież wiadomo, że bez większej wydajności pracy trudno nawet myśleć o wykonaniu planu pięcioletniego. Zbadanie źródeł tej teorii i danie jej zdecydowanego odparcia jest w SFM konieczne.

Bardzo również, że nie wykryto plenum dla wzajemnej wymiany doświadczeń w walce o usprawnienie produkcji. Np. towarzysze z SFNR zamiast ogólnikowych wypowiedzi, powinni podzielić się swymi doświadczeniami w walce o wprowadzenie i przestrzeganie procesu technologicznego. Dlaczego nie zabrał głosu nikt z krocmani, która nie wykonuje planu, i nie powiedziała o niedrodwej atmosferze tam panującej, rozdźwiękach między załogą a plonem technicznym? A przecież plenum jest miejscem, gdzie trzeba ostro, krytycznie i samokrytycznie omawiać nurtujące towarzyszy sprawy. Zabrakło również głosów towarzyszy ze spółdzielni pracy, chociaż dzieje się tam niejednokrotnie źle, a jedna z największych — „Dąb Pomorski“ nie wykonuje planów.

Dobrze natomiast się stało, że w czasie plenum poruszono dosyć szeroko problematykę pracy partyjnej w przedsiębiorstwach. Towarzysz Juskiewicz np. zwrócił uwagę na wypadki zastępowania przez organizację partyjne administracji, a unikania roboty polityczno-wychowawczej. W wypowiedziach podkreślano, że droga do umocnienia organizacji partyjnej, umocnienia jej więzi z bezpartyjnymi, prowadził przez uzupełnianie szeregów partyjnych najlepszymi ludźmi z produkcji.

Omówienie i to dość szcze gółowe tych spraw na plenum, poświęconym pracy przemysłu, wskazuje, że towarzysze w Słupsku coraz lepiej widzą współzależność pracy partyjnej i gospodarczej.

T. SOKOŁOWSKI

Pogrzeb bohaterskiego milicjanta M. Tokarskiego

KRAKÓW — NOWA HUTA. W dniu 10 bm. odbył się w Nowej Hucie pogrzeb bohaterskiego plutonowego MO Mieczysława Tokarskiego, który zginął na posterunku, zabity bestialsko przez pijanego szofera — J. Skorodzenia.

W uroczystości pogrzebowej wzięło udział ponad 10 tysięcy mieszkańców Krakowa i Nowej Huty. W konducie pogrzebowym kroczył honorowy pluton MO, liczne delegacje nosiły wieńce od komitetów partyjnych, Komendy MO, różnych instytucji oraz młodzieży szkolnej.

Za trumną szła żona zmarłego oraz jego najbliższa rodzina. Na ementarzu trumny zwróconego milicjanta i obywatela udekorował przyznany mu pośmiertnie przez Radę Państwa Złotym Krzyżem Zasługi — przewodniczący Prezydium MRN, poseł na Sejm PRL Tadeusz Mrugacz, żegnając go równocześnie w imieniu społeczeństwa Krakowa i Nowej Huty.

Żegnając Mieczysława Tokarskiego w imieniu kolegów zastępca komendanta MO miasta Krakowa, kpt. M. Korn, powiedział m. in.: „Oddając dziś Tobie ostatni hołd, zapewniamy, że jeszcze ofiarniej spełniać będziemy swoje obowiązki, aby społeczeństwo nasze mogło w spokoju żyć i pracować“.

Grób bohaterskiego milicjanta pokryły liczne wieńce i kwiaty.

W końcu ubiegłego miesiąca odbyła się w Pomorskich Zakładach Przemysłu Welnianego w Okonku narada aktywu gospodarczego, na której omawiano projekt planu pięcioletniego dla zakładu.

Wśród zebranych na sali siedzieli obok siebie włókniarze, majstrowie, oraz pracownicy umysłowi, aktywni i gospodarczy. W dyskusji, która trwała kilka godzin padło szereg cennych wniosków, które dyktowała wielka troska o dobro zakładu, pragnienie podniesienia produkcji

przez wykorzystanie ukrytych rezerw i postawienie zakładu na przodującym miejscu.

MOŻEMY ZWIĘKSZYĆ PRODUKCJĘ

Tow. Jaszewski stwierdził, że plan produkcji zakładu jest za niski w stosunku do możliwości.

— Znany nasze maszyny, naszych ludzi i dlatego w najbliższym pięcioletcu możemy zmiażdżyć o 20 proc. więcej produkcji niż przewiduje to projekt planu.

W samej kadri przez zwiększenie zatrudnienia można poważnie podnieść produkcję. Trzeba jednak, by dyrekcja starała się lepiej niż dotychczas o części zamienne do krosien. Doświadczony włókniarz tow. Pruchrat zwrócił uwagę na możliwość zwiększenia wydajności zgrzeblarek. Trzeba ją tylko odpowiednio ustawić, a wtedy zmniejszy się również strata surowca.

KTO KUPI PRZEDZĘ...?

Zabierając głos w dyskusji robotnicy podkreślali celowość oddolnego planowania, które umożliwi wykorzystanie najmniejszych nawet

rezerw. Dotychczasowe ogórne planowanie powodowało nieraz różnego rodzaju zahamowania. Np. wyprodukowane w 1953 r. 10 ton przedży leżało kilkanaście miesięcy w magazynie oczekując na nabywcę. Tymczasem w czasie produkcji tej przedży kupowano w innych zakładach przedzę potrzebną do własnej produkcji. Obecnie tego rodzaju wypadki nie będą mogły mieć miejsca.

Dyskusja ujawniła cały szereg istotnych jeszcze rezerw. Np. wielu robotników nie wykorzystuje w pełni ośmiogodzinnego dnia pracy. Mycie, ubieranie się itd., odbywa się w czasie godzin pracy. Ujemnie wpływa na rytmiczność produkcji niewłaściwe opracowanie urlopów dla pracowników. Dyrekcja zakładu nie przejawiała dotychczas większej troski o bezpieczeństwo i higienę pracy.

Robotnicy domagali się w dyskusji włączenia do planu: uruchomienia kolejki do transportu węgla, zainstalowania wentylatora w zgrzeblarni, wybudowania szatni i umywalni.

Zwrócono również uwagę na niedostateczną jeszcze walkę o obniżkę kosztów własnych. Nie poświęcono jednak w czasie dyskusji wiele uwagi temu zagadnieniu. A przecież marnuje się w zakładzie wiele energii elektrycznej, węgla i surowca, które niszczy, leżąc pod gółym niebem.

Dużo jest więc do zrobienia w Zakładach Przemysłu Welnianego w Okonku.

Usprawnienie pracy i wykorzystanie rezerw według wstępnych obliczeń może podnieść produkcję całego zakładu o 10 proc. co daje ponad 30 tys. metrów gotowej tkaniny w ciągu roku.

Opracowano na podstawie korespondencji M. SUSZKIEWICZA i D. KUDERA

W PZW Okonek szukają rezerw

Oświata na pograniczu dwóch planów

DOROBEK I ZAMIERZENIA

W wirze codziennych spraw, w nawałe powszedniej pracy często zapominamy, że jesteśmy świadkami, a także uczestnikami wielkich przeobrażeń kulturalnych, które z gruntu zmieniają oblicze naszego narodu. Fakt, że dla wszystkich dzieci w Polsce stoja otworem bramy szkół, że coraz rzadszym zjawiskiem jest szkoła 4-klasowa, że większość młodzieży studiującej — to synowie robotników i chłopów, fakt ten jest dla nas tak oczywisty, jak oczywiste jest to, że z ziem należy do chłopów, a gospodarzami fabryki są robotnicy.

OWOCE 6-LETNIEGO TRUDU

Gdy przed laty zaczęliśmy budować nowe życie nikt nie miał wątpliwości, że właśnie nasze pokolenie musi podjąć zaszczepny, ale niezwykły ciężki trud odrobienia wielowiekowego zacofania kulturalnego, zlikwidowania zaniedbań i zniszczeń w dziedzinie oświaty. Ale gdy przystępowaliśmy do realizacji tych zadań, gdyśmy wysunęli konkretny postulat zapewnienia w Planie Sześcioletnim każdemu dziecku miejsca w szkole podstawowej, a 87 proc. dzieci możliwość ukończenia 7 klas, wielu było takich, którzy wątpliwy czy w tak krótkim okresie uda się to zrobić. Brak budynków, zwłaszcza na wsi, słabość liczebna kadr nauczycielskich, niedostateczne zaopatrzenie w sprzęt i pomoce naukowe — oto niektóre z argumentów przemawiających przeciw „zbyt śmiałym” zamierzeniom.

Dzisiaj stwierdzamy, że zadania nakreślone Planem 6-letnim były na miarę sił naszego państwa. Znikły z mapy kulturalnej białe plamy znaczące takie wioski, do których nie docierał nauczyciel i książka. Ponad 4 700 szkół siedmioklasowych zostało zorganizowanych we wsiach, gdzie dotychczas były niepełne szkoły podstawowe. Dzisiaj na każde 100 dzieci, ma możliwość ukończenia pełnej szkoły podstawowej 90 dzieci, tj. więcej niż przewidywał plan 6-letni. Blisko 75 proc. absolwentów tych szkół kształci się dalej w liceach ogólnokształcących lub w średnich szkołach zawodowych.

Tak wielki rozwój naszego szkolnictwa zadecydował o ogromnym wzroście kadr oświatowych. W ciągu sześciolecia mury zakładów pedagogicznych opuściło 50 tysięcy nauczycieli szkół podstawo-

wych i średnich oraz wychowawczyń przedszkoli. Obecnie w samych szkołach podstawowych pracuje 107 tys. nauczycieli, tj. o 28 tys. więcej niż przed wojną.

Wraz z ogromnymi osiągnięciami organizacyjnymi podnosi się stale poziom pracy dydaktyczno-wychowawczej naszych szkół. Z każdym rokiem realizowany jest coraz lepiej cel wychowawczy, który przyswiewca naszej szkole. Coraz lepiej wpaja ona w naszą młodzież miłość ojczyzny, przywiązanie do postępowych tradycji naszego narodu i całej ludzkości, uczucie solidarności za wszystkimi narodami świata. Coraz skuteczniej kształtuje ona umysł naszej młodzieży zgodnie z materialistycznym poglądem na świat, uodparnia młodzież przeciw wrociom siłom, które próbują podważyć wpływy wychowawcze szkół.

Te osiągnięcia nie mogą jednak przesłonić wielu jeszcze braków i niedociągnięć, jakie trapią nasze szkolnictwo. W wielu jeszcze szkołach wyniki pracy dydaktyczno-wychowawczej są słabe, wciąż jeszcze daleko nam do wyrównania poziomu pracy wszystkich szkół. Zbyt często wychowankowie wynoszą ze szkoły nie dość ugruntowaną wiedzę, ich wiadomości są powierzchowne, brak im samodzielności myślenia.

Batalia o wyższy poziom naszej szkoły, o to, by jej praca wychowawcza dorastała do jej zadań, została rozpoczęta. Główne jednak natarcie nastąpi w okresie najbliższych pięciu lat.

PEŁNE PERSPEKTYWY PIĘCIOLATKI

Program Wyborczy Frontu Narodowego ogłoszony w 1952 roku wytyczał przed nami konkretną drogę, którą zmierzać będziemy w najbliższej przyszłości, by w pełni wcielić w życie prawo każdego obywatela Polskiej Ludowej do nauki.

„Zapewnimy każdemu dziecku w mieście i na wsi wykształcenie co najmniej w zakresie pełnej szkoły 4-klasowej.

Zapewnimy średnie wykształcenie wszystkim dzieciom w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych, jak również coraz liczniejszym rzeszom dzieci wiejskich” — głosi m. in. ten program.

Całkowita realizacja tych zadań przypada na najbliższe pięć lat. A zadania nie są

łatwe, zważywszy że w tym okresie w związku z dużym przyrostem naturalnym trzeba będzie zapewnić dodatkowo miejsce w szkołach dla 1 300 tys. dzieci. Wymagać to będzie ogromnego wysiłku organizacyjnego oraz znacznego zwiększenia inwestycji. W okręgach słabiej zaludnionych — celem zapewnienia wszystkim dzieciom nauki w zakresie 7 klas szkoły podstawowej — rozbudowana zostanie sieć szkół zbiorczych, do których uczęszczać będą dzieci z wiosek okolicznych po ukończeniu szkoły niżej zorganizowanej, znajdujących się w danej wiosce.

Znacznie zagęszczona została sieć szkół średnich ogólnokształcących.

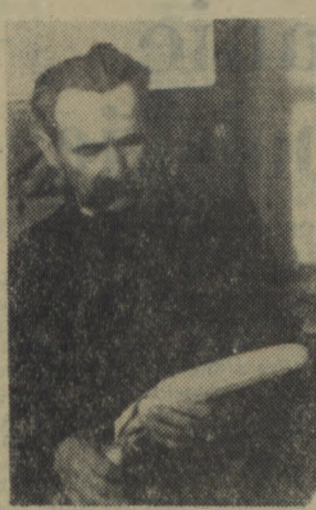
Przewyższenie wielu braków i błędów w pracy naszych szkół wymaga przede wszystkim podniesienia poziomu zawodowego nauczycieli. W tym celu m. in. — jak zapowiedział minister Jarosłowski na V Zjeździe ZZNP — przedłużony zostanie okres nauki w liceach pedagogicznych do 5 lat. W ciągu dwóch najbliższych lat umożliwione zostaną wszystkim niewykwalifikowanym nauczycielom warunki zdobycia kwalifikacji.

W Planie Pięcioletnim stworzone zostaną również warunki dalszej politechnizacji naszych szkół przez rozbudowę pracowni szkolnych, coraz lepsze ich zaopatrzenie w sprzęt laboratoryjny i w pomoce naukowe.

M. MALNOWSKA

Przed II Kongresem CRS

Z czym pojedziemy do Warszawy



Ob. Piotr Piotrowski z Podgaja (gromada Okonek pow. Szczecinek) należy do przodujących rolników w powiecie szczecińskim. Swoje 10-hektarowe gospodarstwo prowadzi wzorowo, starając się jak najbardziej zwiększyć bazę paszową dla inwentarza. Plantuje więc cykorie, uprawia inne rośliny, które dostarczają paszy. Pomimo tego utrzymanie licznego inwentarza w lecie (samych świń trzymał około 20 sztuk) sprawiło mu trudności.

W ubiegłym roku po raz pierwszy zasadził kukurydzę na małym 10-arowym poletku. Chociaż późno zasiał, w dodatku nasiona otrzymał o słabej sile kiełkowania, i część plantacji zniszczyła mu dziki — to jednak zebrał 5 q dorodnego ziarna. To go przekonało do tej rośliny. W bieżącym roku planuje zasiać 0,5 ha, z czego połowę przeznacza na zieloną masę.

Ob. Piotrowski daje trzodzie chlewnej kukurydzę w domieszkę z innymi roślinami. Stwierdza on, że żadnego roku świnie tak dobrze nie tuczyły się.

Również okoliczni chłopcy żywo zainteresowali się kukurydzą. Często przyjeżdżają do Piotrowskiego z prośbą o radę i o pożyczenie ziarna na wysiew.

(P)

Już za parę tygodni na większych zebraniach członków gminnych spółdzielni oraz walnych zgromadzeniach przedstawicieli, chłopów naszego województwa wybiorą swoich delegatów na II Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu, który w br. odbędzie się w Warszawie.

Kongres podsumuje dotychczasowy dorobek spółdzielczości naszego kraju oraz wytyczy dalsze drogi jej rozwoju. Już obecnie, w 65 ty sięcznych masach członkowskich gminnych spółdzielni woj. koszalińskiego, wiadomość o zwołaniu zjazdu wywołała znaczny wzrost aktywności. Ożywiła się znacznie praca samorządów, dzięki czemu w I kwartale uruchomione zostały 37 wypożyczalni sprzętu gospodarskiego, zorganizowanych zostanie 5 spółdzielni zdrowia, z których dwie w Smołdzinie pow. Słupsk oraz Świerczyń pow. Drawsko, skupiły już znaczną ilość członków. W wielu GS-ach członkowie i pracownicy z okazji zjazdu, podjęli szereg cennych zobowiązań mających na celu usprawnienie aparatu administracyjnego, obniżkę kosztów własnych, lepsze zaopatrzenie ludności w towary itp. Na szczególne podkreślenie zasługuje zobowiązanie kobiet — aktywistek z pow. Szczecinek, które do końca lutego, postanowiły zwerbować na członków GS 250 kobiet ze wsi.

Okres od I kongresu cechował znaczny wzrost udziału mas członkowskich w kierowaniu gospodarką GS. Z szeregów członkowskich wyrosł tacy przodujący ludzie, jak prezes GS Człopa pow.

Walcz Szczepczyński, pod którego kierownictwem pracownicy GS całkowicie zlikwidowali manka, lub Józef Fajtek prezes GS Czarne pow. Człuchów, który doprowadził do 9-krotnego zwiększenia zysków w roku ubiegłym, w stosunku do roku 1954. Moż na wymienić także prezesa GS Krajenka pow. Złotów Stanisława Kurzydę, pod którego kierownictwem GS w roku ub. osiągnęła ponad pół miliona zł. zysku.

Coraz więcej mamy takich aktywistów jak Piotr Nogiel przewodniczący rady spółdzielczej PZGS Słupsk, Ewa Jankowska przewodnicząca rady spółdzielczej w Bytowie, czy Michał Zbiegły, przewodniczący komitetu sklepowego we wsi Borkowice pow. Koszalin, którzy wiele czasu i sił poświęcają rozwojowi spółdzielczości. Ich wysiłek, ich praca podnoszą na coraz wyższy poziom działalność GS, likwidują manka, wpływają na poprawę zaopatrzenia ludności.

Takim ludziom, spółdzielczość naszego województwa zawdzięcza swe osiągnięcia, z którymi delegaci nasi będą mogli wystąpić na II kongresie. A osiągnięcia mamy nie małe. Rok ubiegły był drugim z kolei rokiem, w którym GS-y naszego województwa przyniosły zyski gospodarce narodowej. Ilość GS pracujących ze stratami z 60 w roku 1952, zmniejszyła się do 6 w roku ubiegłym.

Sieć placówek handlowych powiększyła się o dalsze 217 punktów, sięgając w chwili obecnej stan 1 300 sklepów. O 23 proc. wzrosły obroty w hurcie, o 33,8 proc. w detalu, co oznacza wzrost obrotów o ponad ćwierć miliona złotych. Warto dodać, że we wzroście tym obecnie decydująca znaczenie mają obroty artykułami przemysłowymi, służącymi podniesieniu produkcji rolnej.

Wzrosł również w okresie od I kongresu skup nadwyżek produkcji rolnej, dzięki kontraktacl i to zarówno po przez powiększenie arealu upraw kontraktowanych, jak i rozszerzenie rodzaju upraw. Wzrost wyraża się cyfrą 153 proc. w stosunku do roku 1952.

Największym jednak osiągnięciem naszych gminnych spółdzielni, jest umocnienie ich samorządności, zwiększenie udziału mas członkowskich w kierowaniu działalnością GS. Okres od I kongresu, na wsi przyniósł zwiększenie wpływu gminnych spółdzielni, tych najpowszechniejszych form prostej kooperacji, na chłopów indywidualnych. Wychowują one ich w komitetach członkowskich na świadomych swojego znaczenia pracowników społecznych.

Są to osiągnięcia niewątpliwie. Zdajemy sobie jednak sprawę, że wiele mamy również braków. Zbyt duża ilość komitetów członkowskich nie przejawia dostatecznie żywej działalności, lub istnieje tylko na papierze. Nie potrafiliśmy niejednokrotnie zapewnić właściwego zaopatrzenia sklepów w towary, o które dopominała się ludność. Nie zawsze zarządy GS realizowały słuszne wnioski i uchwały samorządu itd.

Przygotowania do II kongresu spółdzielczości, sam kongres i praca, która po nim nastąpi, pozwolą nam z pewnością znacznie poprawić działalność gminnych spółdzielni.

B. BIELANKIEWICZ
prezes WZGS Koszalin

B. B.

W czasie ferii zimowych

W Krynicy trwa dwutygodniowy obóz wycieczkowy dla młodych Korespondentów uczących się w Polsce.

Na zdjęciu: uczestnicy obozu na Górze Parkowej.

CAF — fot. Kubiak.



Poradnik rolnika

Praktyczny płodozmian w drobnym gospodarstwie

Wprowadzenie płodozmianu w gospodarstwie — to jeden z podstawowych czynników właściwego wykorzystania gleby.

Dla drobnego gospodarstwa najlepszy byłby płodozmian skła dający się z małej liczby pól. Dzielenie bowiem niewielkiego obszaru gruntów na drobne poliska utrudnia zastosowanie maszyn, a więc korzystanie z pomocy POM-u czy GOM-u.

Jednakże w gospodarstwie chłopskim trzeba uprawiać wiele roślin, toteż płodozmian powinien składać się z większej liczby pól. Zachodzi więc tu sprzeczność, z której nie każdy gospodarz potrafi wybrać.

Te trudności w dużym stopniu może usunąć tzw. płodozmian kombinowany. Polega on na tym, że zasadniczo składa się on z małej ilości pól, na których uprawia się nie jedną lecz różne rośliny, zbliżone do siebie pod względem czasu siewu, sprzętu i wymagań nawozowych. W ten sposób stwarza się możliwość uprawy większych kawałków gruntu a jednocześnie sianina wielu rozmaitych roślin.

Dla przykładu podajemy projekt kombinowanego płodozmianu, składającego się np. z trzech pól.

Pole I: oziminy (żyto, pszenica, rzepak).

Pole II: rośliny jare późnego

sprzętu (ziemniaki, buraki, kukurydza na ziarno, konopie, kapusta pastewna).

Pole III: rośliny jare wczesnego sprzętu (owies, jęczmień, strączkowe, mieszanki, len, kukurydza na zieloną paszę itp.).

Na polu pierwszym w sprzęcie oziminy i ewentualnych poplonów można na całym polu zastosować głęboką orkę przed zimową oraz nawożenie obornikiem.

Na polu drugim można stosować na całym polu włókowanie i wiosenną uprawę roli, a po ostatnich sprzętach — na całym polu orkę przedzimową.

Na polu trzecim wiosną można znowu na całym polu stosować włókowanie i uprawę wiosenną, a po sprzęcie zżoż na całym polu — orkę siewną pod oziminy. Na tym polu tylko pod oryką i uprawą pod rzepak wymagaliby osobnych robót polowych.

Aby osłabić niepożądane skutki częścicowego siewu oziminy po zżożach jarych, należy siać te rośliny w mieszancę ze strączkowymi (z wyka, peluszką), a po sprzęcie oddzielić ziarno na żmijce.

Gdyby gospodarstwo nie miało tak lub pastwisk, wówczas na wiosnę na pierwszym polu trzeba na jednej części wsiad

wać ją w drugim roku na siano, w trzecim zaś — o ile zajdzie tego potrzeba na pastwisko.

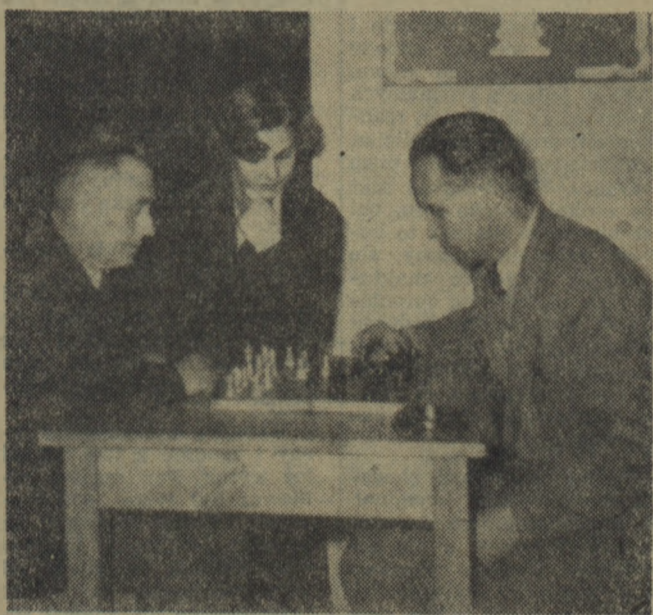
Wobec tego, że dla wielu roślin, takich jak: koniczyzna, len, buraki, nie wskazany jest siew co trzeci rok na tym samym miejscu, trzeba w drugim 3-leciu przesunąć siew tych roślin na inną część tego samego pola. W ten sposób ich siew na tej samej działce przypadnie na co szósty lub nawet co dziewiąty rok. Przy układaniu płodozmianu należy dbać o to, aby na każdym polu przynajmniej raz na rok mogła być zastosowana na całym jego obszarze jedna z ważnych prac polowych, jak np. orka przedzimowa, orka siewna, wiosenna uprawy itp.

Dla kontroli właściwego stosowania płodozmianów wystarczy sporządzić odrębny plan każdego pola i zaznaczać na nim co rok obszar zasiewów każdej rośliny.

Dla drobnego gospodarstwa kombinowany płodozmian jest bardzo wygodny. Można go opracować na trzy-cztery pola; dla najmniejszych gospodarstw można ograniczyć go nawet do dwóch pól, ale wówczas oziminy będą siane częściowo po okopowych.

B. B.

Więcej takich placówek



Powstała w ubiegłym roku w Gdańsku Spółdzielnia Usług Kulturalno-Rozrywkowych „Impreza” rozwija na terenie trójmiasta szeroką działalność. Spółdzielnia organizuje kursy języków obcych, kursy tańców towarzyskich, uruchomiła wypożyczalnię sprzętu sportowego i muzycznego.

W Osiedlu Stocznym w Gdańsku „Impreza” zorganizowała klub i czytelnię.

Na zdjęciu: w kąciku szachowym nowego klubu.

CAF — fot. Kosycarz

Zainteresowanie wszystkim co polskie

(Korespondencja własna z Czechosłowacji)

DZIEWCZYNA o jasnych włosach, kierująca biurem recepcyjnym wielkiego hotelu praskiego, zobaczywszy mój paszport dopytuje się z miłym uśmiechem: — Wv z Polski? Znacze teatr „Syrény”?

Aktorzy naszego satyrycznego teatru nie na żarty podobili serca czeskie. O wrazeniach, jakie pozostawiła „Syrény” można mówić i z literatami praskimi, i z młodym chłopakiem z Pilzna studiującym w stolicy historii sztuki, i z aktorami, i z kolegami. I z mieszkańcami cieszyńskiego pogranicza, i z Słowakami. Dziś jeszcze, choć od występów „Syrény” upłynęło kilka miesięcy, słyszy się na ten temat rozmowy po kawiarniach, tramwajach czy klubach.

Wiadomo, że Czesi są wrażliwi na humor, że mają kult dobrego żartu i ładnej, lekkiej piosenki. Tradycje satyrycznego teatru są tam dawne i mocne. Wiąże się one zresztą ze starym i pięknym dziedzictwem teatru ludowego, ludowej sztuki, ludowego widowiska. Nigdy nie zapomne uroczyska „rewii” ludowych, jakie już w r. 1938 i potem po wojnie oglądałem w teatrze Buriana. Ten niezwykły artysta zwaną zresztą obecnie ów typ widowiska. Ogromnym sukcesem cieszy się także słynny „Caesar” w praskim Teatrze Estrady i Satyry. Bilety bywają tam wyprzedawane na kilka tygodni naprzód.

SYRENA może się więc poszczycić dużym sukcesem. Czesi przyznają naszemu humorowi odwagę i celność, a naszym aktorom — talent i artystyczna sumienność, tak tutaj ceniona. Odegrało też dużą rolę zainteresowanie polskimi sprawami, ciekawość jaką nasi przyjaciele i sąsiedzi okazują dla wszystkiego, co polskie.

Wysiłek zmierzający do zapoznania czechosłowackiego społeczeństwa z osiągnięciami polskiej kultury jest wszędzie widoczny. Nie tylko literacko-artystyczna ale i codzienna prasa przynosi często artykuły o naszym życiu, o zajmujących nas problemach. Do każdego niemal z polskich pisarzy czy artystów goszczących nad Wełtawą, zwracają się redaktorzy z prośbą o materiały czy felietony. Na jednej z wystaw księgarskich oglądam pięknie wydane przez firmę „Orbis” (nie mieszać z naszym „Orbisem”) „Panenské sliby, aneb magnetismus srdce” Fre dry, w przekładzie Mojmiry Janišovej i Ota Ornesta. Ładna, estetyczna okładka — posłowie o Fredrze i jego arcydziele napisała współtłumaczka dr Mojmiry Janišova. Nad układem graficznym czuwała z pietyzmem fachowa ręka. Arcydzieło naszej komedii było grane w tym — bardzo dobrym — przekładzie w praskim Teatrze Kameralnym (który, mimo swej nazwy, liczy ponad 1300 miejsc!) już blisko 150 razy. I codziennie

gromadzi „komplety”. „Słuby” stały się w ten sposób jednym z największych triumfów praskiego życia teatralnego.

DUŻE zainteresowanie budzą polskie utwory współczesne. Oto jeden z przykładów: zespół aktorów, wśród których znalazło się kilku „zasłużonych artystów narodowych”, wystawił w czeskim radio „Imieniny pana dyrektora” Słowackiego i Skowrońskiego. Ponieważ słuchacze przyjęli tę audycję bardzo gorąco, zaproszono zespół do odegrania tekstu już jako sztuki teatralnej — w sali „Rokoko” przy Vaclavské Namesti. Początkowo miały się odbyć 4 przedstawienia — sukces był tak niewątpliwy, zapotrzebowanie na bilety tak duże, oklaski i brawa tak gorące, że siła rzeczy liczbą przedstawień powiększono do kilkudziesięciu. I wciął jeszcze sala „Rokoko” fest wypełniona po brzezi, a satyra na kacykowatych dyrektorów znajduje oddźwięk wśród publiczności czeskiej. Już dziś można powiedzieć, że sensacja stanie się zapowiedziana na 2 marca premiera „Ostreho dyžurni” Jerzego Lutowskiego w Teatrze Kameralnym. Lutowski jest już znany w Czechosłowacji, gdzie odniosła sukces jego „Sprawa rodzinna”.

Teatr Wojska na Vinohradach bardzo starannie wystawił „Dom na Twardej” — Korcellego. Czeska publiczność cieszy się także zapowiedzianą premierą „Maturystów” Skowrońskiego. Powieści Igora Neverlego, Marii Dąbrowskiej, Jaroslawa Iwaszkiewicza, Michała Rusinka, Gustawa Morcinka, Jerzego Putramenta, Mariana Promińskiego i wielu innych znikają w księgarniach czeskich również szybko — jak w naszych.

JEDNO z najsilniejszych wrażeń odniosłem oglądając przedstawienie „Ruchomych płasków” Chojnowskiego w teatrze pilzeńskim, w przekładzie Jaroslawa Lanęra. Czuło się tutaj wyraźnie pulsujący rytm utworu. Oglądało się przebieg wydarzeń, tak dobrze, jasno i subtelnie zaprezentowany, że każdy wychodził z teatru wstrząśnięty, wzruszony. Każdy aktor pracował wyraźnie z myślą o całości. Każdy gest i

każde słowo było podporządkowane jasno wytkniętej linii przedstawienia. Wnioski nie były narzucane widzowi, gdyż z siłą nieodpartej sugestii podsuwało mu je własne uczucie. Widz rozumiał jasno dramaturgię i szlachetnej, kochającej i mądrej kobiety, którą w warunkach kapitalistycznej dyktatury pieczęta wszystko pcha do sprzedania się najwięcej dającemu. Po tym przedstawieniu, które było czeską premierą „Ruchomych płasków”, kurtyna musiała iść w górę 16 razy — a widowie nie chcieli się rozstać z ulubionym przez siebie aktorem.

Równie silnych przeżyć dostarczyło mi w Czeskim Cieszynie wystawienie „Mazepy” Słowackiego, w reżyserii Józefa Zajca.

W artykule, który kierownik literacki teatru cieszyńskiego, Jan Havlasek, zamieścił w programie „Mazepy”, podnosił autor aktualności naszego arcydzieła w dobie, gdy tak mocno ożyło zainteresowanie romantyzmem światowym: utworami Goethego, Schillera, Lermontowa, Puszkina, Victora Hugo i Musseta. Istotnie, widzami zawiadano na cieszyńskim przedstawieniu wielkie i najszlachetniejsze wzruszenie.

W TYM samym programie cieszyńskiego teatru wzywa Jan Havlasek czeskie teatry do przyswajania dalszych dzieł naszej dramaturgii, przede wszystkim „Balladyn” (wspaniale przełożone przez Helasa), „Zemsty”, „Pana Jo wialskiego”, „Geldhaba”, „Wielkiego człowieka do małych interesów”, „Dożywcia”, „Panny Maliczewskiej”, „Zabusi”, „Przepióreczki” i innych. Powołuje się przy tym na praktykę żywej wymiany, jaka istniała przed pierwszą wojną światową. Sytuacja jest dzisiaj pomyślniejsza, niż kiedykolwiek. Bo, jak słusznie podnosi Havlasek, „nigdy nie było w dziejach tak ścisłej i istotnej, tak szczerzej przyjaźni między polskim a czeskim ludem” i „nigdy nie było tak hojnej wymiany pracownikami kulturalnymi między obu państwami”. Wielka sprawa przyjaźni coraz pełniej przybiera kształt realnej treści.

WOJCIECH NATANSON

Dworski szafarz Nykles i dworski rządcą Paser byli bardzo dobrymi przyjaciółmi. Przesiadali codziennie razem „U Tisków”, w rozległej wiejskiej gospodzie, gdzie uchodzili za tak nierozłączną parę, że zawsze było pewne, iż wszystkie kawy, które wywoływały poruszenie we wsi, stanowiły sprawkę tej dwójki. Szafarz Nykles bardzo lubił rządcę Pasera, jednak dzieliło ich coś tajemnego, co czasami nadawało twarzy szafarza Nyklesa pochmurny wyraz. Było to coś tak niestychanego, że szafarz Nykles wpadał w największe rozdrażnienie, do jakiego zdolna była jego dobra dusza. Kiedykolwiek bowiem obaj w gospodzie „U Tisków” popijali, a przy tym pod koniec zmalowali jakiś wesół kawał, który polegał zwykle na tym, że łapali w noce gminnego policjanta i rzucali go gdzieś do strumienia — wtedy cała wieś jak jeden mąż twierdziła, że „wczoraj szafarz Nykles urządził się jak świnią, a pan rządcą był troszeczkę podochocony”.

W gruncie rzeczy obaj byli w równie wesółym nastroju, tyle samo wypili, tak samo działali na ich mózgi, lecz trudno i darmo, głos ludu stwierdzał: „Szafarz Nykles urządził się jak świnią, a pan rządcą był troszeczkę podochocony”.

Nie możemy się więc dziwić, że szafarz Nykles gorą-

JAROSŁAW HASZEK

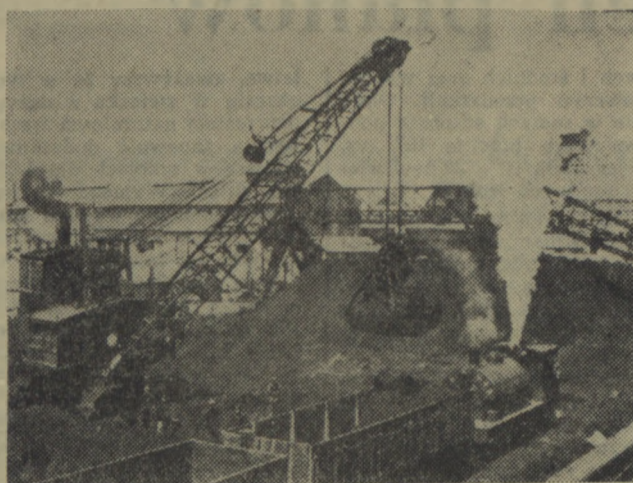
Różnice klasowe

co pragnął, aby ten stosunek się zmienił. Kiedy sobie wbił w głowę, że cała wieś na niego patrzy, starał się być trzeźwym: gdy rządcą Paser wypił już trzy kufle — on dopiero jeden, tak że pod koniec rachunek wyglądał w ten sposób, iż rządcą miał na koncie trzydzieści, zaś on tylko dziesięć kufli. Wskutek takiej proporcji 1:3 nic tego dnia nie zmalował. Nykles, cichy i zadumany, wspierał ramieniem pana rządcę, który wrzeszczał na całą wieś, nawymyślał szynkarzowi Tiskowi, podczas gdy Nykles zachowywał się całkiem przyzwyczajony. Lecz nazajutrz znów dowiedział się, że szynkarz „U Tisków” na pytanie, jak się tam wczoraj długo zatrzymali odpowiedzial: „Rozumie się, szafarz Nykles urządził się wczoraj jak świnią, a pan rządcą był troszeczkę podochocony”.

Nykles rozumiał, że w tym wypadku chodził o wielkie różnice klasowe, że w trzę wchodziło położenie społeczne; gdzież jemu, Nyklesowi, równać się z panem rządcą. Powoli zaczęło się w nim rodzić wielkie pragnienie, aby raz powiedziano o nim jednako.

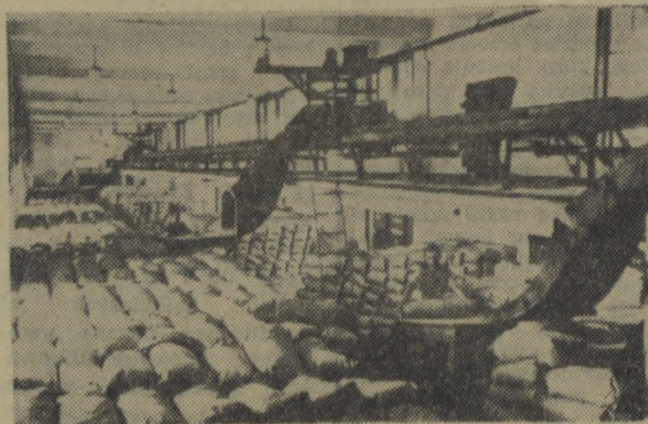
Z obiektywem po świecie

CHINY



Na zdjęciu: w kopalni Kaifan.

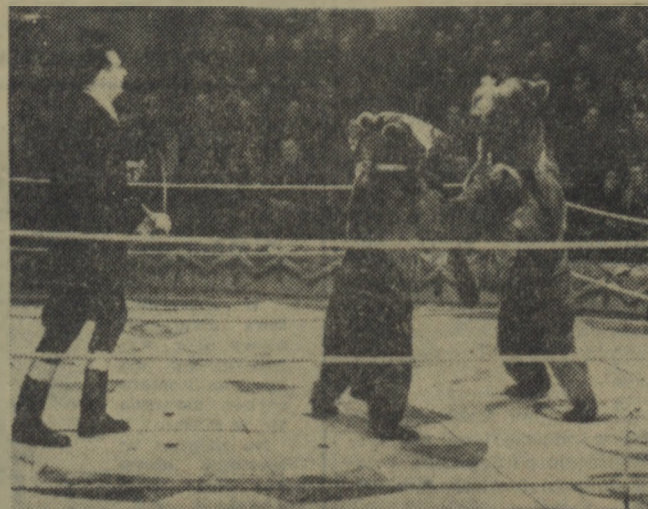
BULGARIA



Kombinat chemiczny im. Stalina w Dymitrowgradzie jest największym tego rodzaju obiektem przemysłowym na Półwyspie Bałkańskim.

Na zdjęciu: magazyn saletry amoniakalnej w kombinacie chemicznym im. Stalina. Fot — CAF

ZSRR



Gwóźdź programu cyrku moskiewskiego jest „Niedźwiedzi cyrk”, który stworzył zasłużony artysta RFSRR — Walenty Filatow.

Na zdjęciu: niedźwiedzie-bokserzy. Fot — CAF

NA POLCE
Z KSIĄŻKAMI

PISMA EDWARDA
DEMBOWSKIEGO

W najbliższym czasie ukaże się nakładem PWN w ramach Biblioteki Klasyków Filozofii zbiór pism wybitnego rewolucyjnego demokraci EdwarDA Dembowskiego, będący pierwszym pełnym zbiorem pism tego wybitnego działacza i pisarza. W 4 pierwszych tomach zebrano teksty E. Dembowskiego, tom V zawiera — oprócz wy czerpujących przypisów i skorowidzów — dwa studia: „Poglądy filozoficzne i społeczne E. Dembowskiego” (A. Śladkowski) oraz „Estetyka Dembowskiego” (M. Żmigrodzkiej).

Zbiór zawiera wszystkie pisma Dembowskiego ogłoszone drukiem, zarówno studia i artykuły teoretyczne, utwory literackie oryginalne i przekłady, jak również recenzje oraz najdrobniejsze nawet wzmianki o nowych ksiązkach czy aktualnych wydarzeniach zamieszczone w czasopiśmie.

Zbiór pism E. Dembowskiego ukazuje się pod egidą Komitetu Filozoficznego oraz Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

„DROGA REDAKCJO”

ZDZIŚLAWA KUBALSKIEGO

Wyd. I, s. 224, nakł. 5000.
zł 7.20

Opowieść o perypetiach młodego korespondenta wiejskiego walczącego o kulawą klikę w swej rodzinnej wiosce.

„CERVANTES”

ZOFII SZMYDOWEJ

Wyd. I, s. 286, nakł. 5000.
zł 8.80

Pierwsza polska monografia wielkiego klasyka literatury światowej. Naukowa metoda i obiektywna dokumentacja, a przy tym przystępny i żywy język czynią książkę bardzo czytelną.

„ZIELONY HENRYK”

GOTFRYDA KELLERA

Przeł. z niemieckiego Izabela Czermakowa. Wiersze przełożył Włodzimierz Lewik.
Wyd. I, t. I, s. 383, t. II, s. 501, nakł. 10 000

t. I/II zł 28.20

Wielka autobiograficzna powieść przedstawia drogę rozwoju młodego Szwajcra, którego uzdolnienia artystyczne prowadzą go do szerszej niemieckiej ojczyzny na studia malarskie. Jest w tej powieści przroda i społeczeństwo szwajcarskie, środowisko malarzy w jednym z ówczesnych centrów życia artystycznego — wszystko odwzorowane z mistrzowskim realizmem.

powie — rzekł przewodniczący trybunału — jak to było z panem Nyklesem. W jakim stanie znajdował się o-puszczając waszą gospodę?

— Proszę wysokiego sądu — rzekł Tiska z namysłem — obecny tu Nykles był, jak Bóg nade mną, urzędnym jak świnią.

— A pan rządcą Paser, panie Tiska?

Szynkarz Tiska spojrział z szacunkiem na pana rządcę i rzekł z ogniem:

— Pan rządcą Paser, pro-szę wysokiego sądu, był wtedy tylko troszeczkę podochocony.

Wypowiedź została wciągnięta do protokołu.

Zeznawali potem dalsi świadkowie i stwierdzali podobnie: „Szafarz schlał się wtedy jak świnią, ale pan rządcą był troszkę podochocony”.

Wypadek był zupełnie jasny i zgodny z tym zapadł też wyrok. Pan rządcą, ponieważ był tylko „podochocony”, został skazany na miesiąc, „schlanego jak świnią” Nyklesa uwolniono od kary, ponieważ w chwili przestępstwa nie zdawał sobie sprawy ze swych czynów. Szafarz Nykles miał o jeszcze jedną satysfakcję więcej, gdyż po ogłoszeniu wyroku pan rządcą wrzasnął rozpaczliwie:

— Rany boskie, panowie, przecież ja wtedy też byłem urzędnym jak świnią!

Ale ów krzyk niczego nie zmienił.

Przekład: Stefan Dąbki

Odpryski

KAWALEROWIE WIELKIEGO
PRZEMYSŁU

Zachodnio-niemiecki „General Anzeiger” zamieszcza ogłoszenie następującej treści:

„Zaprasza się panie o dobrej prezencji i uzdolnieniach tanecznych na wieczór zamknięcia kongresu panów z wielkiego przemysłu. Zgłoszenia kierować do redakcji”.

Swój kontakt z masami (masami dobrze się prezentującymi i ładnie fikującymi nożkami) po nowie z wielkiego przemysłu go towi są nawet pozostawia własnefony w domu.

W roku ubiegłym mieszkańcy naszego województwa zakupili:

- Ponad 9 tys. „Pionierów“
- Około 4 tysięcy „Syren“

W roku ubiegłym w mieszkaniach wielu koszalinian znalazły się piękne, nowe radia. Odwiedziliśmy ostatnio „Arged“, aby dowiedzieć się, ilu koszalinian stało się posiadaczami nowych aparatów radiowych. I cóż się okazało? Sama tylko hurtownia „Arged“ sprzedała w ubiegłym roku ponad 16 400 radioodbiorników. Zakupili je nie tylko mieszkańcy naszego miasta, ale i całego województwa. Najwięcej, bo ponad 9 tysięcy, sprzedano popularnych już „Pionierów“ oraz „Syren“. Dużym

powodem cieszyły się również „Mazury“. Piękne, nowe „Stolce“, które ukazały się w sprzedaży zaledwie przed paroma miesiącami, zostały przez za palonych radiolubaczy szybko rozchwypane. Było ich dotychczas niewiele, bo około 150, lecz w tym roku otrzymamy ich więcej. Prócz radioodbiorników produkcji krajowej wielu na bywców znalazły również radia importowane. W przeważającej ilości były to aparaty radiowe produkcji NRD. Najbardziej rozpo-

wszecznione z nich to radia marki Stern, AT, Amati i inne. W roku bieżącym z nowych radioodbiorników „Arged“ otrzyma „Stolce“, nową serię „Syren“ oraz aparaty nowej produkcji, nieznaną jeszcze marki.

„RONIKA PARTUJNA

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR zawiadamia, że w dniu 12 bm. o godz. 16 w sali odczytowej Ośrodka przy ul. Zwycięstwa (gmach KM PZPR) odbędzie się odczyt na temat: „KIEROWNICTWO PARTII ORGANIZACJAMI MASOWYMI“

Z teki satyry

Na nasz Teatr
Aby podnieść poziom.
Mógł Teatr Bałtycki.
Musz się swych „gierek“
Wyzbyć „mistrz“ Wolcki.
R. URBANOWICZ

S P O R T

Pojedynek 2 Startów — wygrali pięściarze Walcza

W Walczu odbyło się ostatnie spotkanie pięściarskie o mistrzostwo klasy B. Na ringu stanęły dwie drużyny ZS Start — z Walcza i Miastka. Oba zespoły wystały w zdekompletowanych składach, tak że ostatecznie rozegrano tylko 6 walk. Wygrali go sporadzie 12:6 (w 1 wadze walkower był obustronny).



Niedzielne, walkowerowe spotkanie w snli waleckiego ki na jest objawem wielce niepokojącym, świadczącym o tym, że kierownictwa tych drużyn nie wykazują należytej troski o właściwy rozwój sekcji. Rozegrane pojedynki stały na przeciętnym poziomie. Dało się zauważyć małe zaawansowanie techniczne. Ten ostatni mankament trzeba jednak usprawiedliwić tym, że oba zespoły są młode i po raz pierwszy występują w rozgrywkach mistrzowskich. Na podkreślenie zasługuje

je ambicja i zacięcie, jakie zademonstrowali zawodnicy obu kół. Trzeba też podkreślić duże zainteresowanie zawodami ze strony waleckiej publiczności. Spotkanie prowadziło w ringu ob. Rajszel z Koszalina, punktował — ob. Wegner z Walcza.

Łączyć, nie łączyć...

„być, albo nie być... — oto pytanie, jakie od długiego czasu zadawali sobie działacze szczeblowych kół Kolejarzy i Sparty. Ostatecznie zdecydowali się na połączenie. Przygotowania do fuzji obu kół są w pełnym toku. Jak dotąd jednak Rada Okręgowa ZS Sparta nie zajęła zdecydowanego stanowiska w tej sprawie. Warto szybko odpowiedzieć działaczom szczeblowym na zadawane przez nich pytania. Kola chcą się połączyć. Jeśli nie odpowiada to kierownictwu zrzeszenia, to trzeba o tym powiedzieć już teraz. Nie wolno pozostawać w roli obserwatora, kiedy waży się losy dwóch kół. I to dużych kół.

Polska zgłoszona do mistrzostw świata w piłce ręcznej

Po raz pierwszy w historii mistrzostw świata piłki ręcznej kobiet, do rozgrywek zgłoszona została reprezentacja Polski. Do mistrzostw, które odbędą się w pierwszych dniach lipca w NRF organizatorzy otrzymali dotychczas zgłoszenia 9 państw. Oprócz gospodarzy zgłosiły się już reprezentacje Węgier, Austrii, Danii, Francji, Holandii, Japonii, Polski i Rumunii. Drużyna polska dopiero od niedawna nawiązała kontakty międzynarodowe. Pierwsze międzypaństwowe spotkanie w czerwcu w Rumunii w Bukareszcie przyniosło wprawdzie Polakom porażkę 1:6, jednak w kilka dni później zespół nasz rewanżował się wygrywając 3:1 w meczu Bukareszt — Warszawa. Podczas II MISM Polki odniosły wysokie zwycięstwo nad Danią (10:2) oraz nawiązały równo rzędną walkę z drużynami NRD (4:5) i Rumunii (0:1) ulegając mistrzyniom świata Węgierkom — 3:8.

Prezydium Sekcji Boks WKKF zawiadamia

Prezydium Sekcji Boks WKKF w Koszalinie podaje do wiadomości, że na spotkanie bokserskie juniorów z Bydgoszczą o puchar GKKF wyznaczony został następujący skład zawodników: waga papierowa — Barz Sparta Białogard; waga musza — Gałek Kolejarz Słupsk; waga kogucia — Locher Sparta Koszalin; waga piórk. — Biernacki Kolejarz Słupsk; waga lekka — Wiszowaty Kolejarz Słupsk; waga lekkopółr. — Lisiewicz Kolejarz Słupsk; waga półśrednia — Jarząbek Start Walcz; waga lekkosrednia — Wywowski Start Walcz; waga średnia — Leś Sparta Białogard; waga półciężka — Marczewski II Sparta Koszalin. Sekundantem będzie Marczewski I. Na kierownika drużyny wyznaczono Smiechowskiego. Wszyscy zawodnicy stawiają się w dniu 14 bm. (sobota) w Białogardzie w godzinach wieczornych (do godz. 20) w hotelu miejscowym przy ul. Wojska Polskiego, gdzie będą zarezerwowane noclegi. Zawodnicy winni zabrać ze sobą: bandaż, skarpetki, butelki i ręcznik. Należy mieć przy sobie odcinki zgłoszeniowe, potwierdzone przez Sekcję Boks WKKF. Jednocześnie przypomina się o konieczności zabrania ze sobą książeczek zawodniczych z aktualnym ważnym okresem badania lekarskiego oraz prześwietleniem rentgenologicznym. Powyższy komunikat jest obowiązujący.

Z listów do Redakcji

Jeszcze o przedszkolach

Stwierdzam, że zamieszczony w numerze 308/1009 „Głosu“ artykuł pt. „O matkach, żłobkach i... godzinie 16“ poruszył problem bardzo istotny. Dowodem tego niech będzie konkretny przykład. Zona moja pracuje w jednym z koszalińskich przedsiębiorstw. Z wielkim trudem uzyskuje ona zgodę dyrekcji na rozpoczęcie pracy pół godziny wcześniej i tym samym na wychodzenie z zakładu o godzinie 15,30, by móc w terminie odebrać dziecko z przedszkola. Nie jest to jednak korzystne dla przedsiębiorstwa. Zdarza się przy tym, że zona nie zdąży przyjechać punktualnie do przedszkola i odbiera dziecko do-

plero po godzinie 16. I wtedy spotyka ją „niespodzianka“, nie mająca chyba precedensu w całej Polsce. Za spóźniony odbiór dziecka trzeba płać... 10 zł. Tak właśnie jest w przedszkolu Koszalińskich Zakładów Roszarnicznych, przy ul. Morskiej 43. Andrzej Mirski czytelnik

OD REDAKCJI
List naszego czytelnika potwierdza, że sprawa poruszona w artykule „O matkach, żłobkach... i godzinie 16“ 28 grudnia ub. r. jest nadal aktualna. Prezydium MRN w Koszalinie winno więc niezwłocznie przystąpić do realizacji słusznych wniosków i przedłużyć czas pracy żłobków, przedszkoli i świetlic dziecięcych do godz. 17.

CO? KIEDY GDZIE?
WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY
Komenda Miasta MO tel. 35-37. Pogotowie milicyjne tel. 02. Szpital Miejski, ul. Fałata 5/5, tel. 23-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 28-00. Pogotowie Ratunkowe tel. 09. Straż Pożarna — tel. centrala 523, tel. alarmowy — 08.

KINO
„Nowa Huta“ — Przed potodem.
Seanse o godz. 17 i 20.
„Młoda Gwardia“ — Rokossov — Konwój dr. M.
Seanse o godz. 17.30 i 19.30.
WDK — A jednak żyjemy.
Seans o godz. 17.30.
Uwaga! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

RADIO
PROGRAM I na dzień 12 bm. (czwartek)
Uwaga: podajemy jedynie ciekawsze audycje.
Program dnia: 6.54, 15.25. Wiadomości: 6.05, 8.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.11 Muzyka baletowa, 5.30 Rozmaitości roln. 6.06 Mozaika muzyczna, 7.10 Muzyka taneczna, 7.45 „Błękitna sztafeta“, 8.06 Piosenki różnych narodów, 8.36 Grieg: Sonata skrzypcowa g-dur op. 13 nr 2, 9.00 „Radiowe listy“ — aud. dla kl. III i IV, 9.20 Zespół pieśni i tańca Pom. Okr. Wojsk. 9.46 Koncert symf. 10.35 „Miłość życia“ — opow. Jacka Londona, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Przegład prasy, 12.15 Utwory fortep. 12.50 Radz. muzyka lud. 13.00 Aud. dla wsi, 13.10 Aud. dla kółek „Młodych biologów“, 15.30 „Tańce i zabawy z piosenką“ — aud. dla dzieci, 16.15 Koncert ork. Kozł. Łódzkiej PR, 17.00 Z życia Związku Radzieckiego, 17.50 Utwory symf. Dymitra Szostakowicza, 18.20 Koresp. z Tybetu M. Bielińskiego, 18.40 Radiowa spółka satyryczna, 20.40 Muzyka taneczna, 21.00 Odpowiedzi Kall 49, 21.12 Ubielni piosenkarze, 21.40 Reportaż literacki, 22.00 Aud. sportowa, 22.10 Dworzak: „Kwintet fortepianowy“.

KRYTYKA przez obiektyw
Ta sterta gruzów przy ul. Krasieńskiego, róg Zwycięstwa, to bynajmniej nie pozostałości działań wojennych, lecz resztki cegiel i kafli po remoncie pieców. Nie sądzimy, żeby góra ta dodawała uroku naszemu miastu. Tarasuje ona całkowicie chodnik, dobrze więc byłoby ją zlikwidować.

JAKA DZIS? BĘDZIE pogodą?
Dziś w dalszym ciągu będzie chmurno, miejscami wystąpią niewielkie opady. Temperatura w ciągu dnia około 0 stopni, nocą spadnie do — 5 stopni C. Szybkość wiatru z kierunku południowo-zachodniego dojdzie do 6 m na sekundę.

WDK
W ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej odbędzie się dziś w czytelni WDK czwarty koncert, poświęcony twórczości pisarzy czeskich. W programie przewidziana jest również część artystyczna. Początek o godzinie 18.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

- 2-CH KUCHMISTRZÓW na kierowników kuchni zatrudni od zaraz oraz Głównego Księgowego od 1 kwietnia br. Dyrekcja Szpitala Wojewódzkiego im. Janusza Korczaka w Słupsku, ul. Obrońców Wybrzeża 4. Warunki płacy do omówienia. K-17-0
- KSIĘGOWEGO oraz samodzielnych MONTERÓW samochodowych zatrudni Powszechna Spółdzielnia Spożywców Oddział Transportowy w Koszalinie. Warunki płacy wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia przyjmuje dział Kadr, Koszalin, ul. Rokossovskiego 17. K-18-0
- PIANISTĘ o wysokich kwalifikacjach, zatrudnią od zaraz Koszalińskie Zakłady Gastronomiczne. Warunki do omówienia w Kadrach KZG, Koszalin, ul. Zwycięstwa 28. K-20-1
- STARSZEGO MISTRZA oraz wykwalifikowanych MONTERÓW traktorowych i maszyn rolniczych w tym kombajnów przyjął Warsztaty Naprawcze PGR w Kępcie. Osiedlenie rodzinne w miejscu pracy osiagalne. Poza tym miejsce w Hotelu Robotniczym zapewnione. Zgłoszenia kierować do Dyrekcji Warsztatów Naprawczych PGR w Kępcie, pow. Miastko. K-19-1
- OGŁOSZENIA DROBNE
UNIEWAZNIA się zgubiony oryginał świadectwa pomiarowego Nr 568 sygn rozp. SOTI wydane go na kutor rybacki „Ust-3“ przez Gdyniński Urząd Morski dnia 1 lipca 1952 r. K-16-1
- LESNIAK Stefania zgubiła kwit Nr 2000 na sumę 300 zł wydany przez Komis MHD w Koszalinie. G-17-1

Posiadamy PUNKT KOLONIJNY w DOMANICACH, pow. ŚWIDNICA, woj. WROCŁAWSKIE
położony nad rzeczką Bystrzycą na 360 dźleci w dwóch turnusach. Obiekt kolonijny mieści się w trzypiętrowym zamku, stołówka, świetlica, czytelnia itp. oraz kompletne wyposażenie. Jesteśmy skłonni WYMIENIC nasz punkt kolonijny na rok 1956 na podobny punkt w woj. SZCZECIŃSKIM, KOSZALIŃSKIM lub GDAŃSKIM.
Zgłoszenia do dnia 31 stycznia 1956 roku pod adresem Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Węglowego, Stalinozród, ul. Powstańców 5. K-21-1

BUDOWLANA SP-NIA WIERCEŃ ZIEMNYCH REMONTU I BUDOWY STUDIUM „WIERTNIK“
przyjmuje zamówienia na wykonanie w I kw. 1956 r. robót studziennych i wiertniczych finansowanych z P.I., kap. remontów i innych środków
ZLECENIA KIEROWAĆ
SZCZECIN, UL. ZUBRÓW 1, TEL. 28-03, 89-71. K-22-0

Zdobywacie odznakę SPO!

**X rocznica proklamowania niepodległości
Albańskiej Republiki Ludowej**
Święto nad Adriatykiem



Na zdjęciu: Albańczycy ze Shkodra (Albania południowa) w strojach ludowych. Fot. — CAF

W KONCU roku ubiegłego na jednym ze stołów sali obrad w gmachu ONZ w Nowym Jorku pojawiła się tabliczka z napisem: „Albania”. Ten niewielki kraj, zwany Krajem Oriłów, rozpoczął dziesiątą rocznicę proklamowania ludowej republiki jako członek rodziny Narodów Zjednoczonych. Wydalenie to uświetniło narodowe święto Albańskiej Republiki Ludowej, towarzy-

sząc osiągnięciom. Jakimi naród albański powitał początek nowego dziesięciolecia w swym wolnym od ucisku życiu. Jakże są osiągnięcia tego małego, wciśniętego między Jugosławie i Grecję kraju? Można by powiedzieć — „na miarę epoki”. Słowa te, zbyt często używane, utraciły jednak już swoją barwę. Niech więc przemówią cyfry i fakty.

DRUGI Zjazd Albańskiej Partii Pracy postawił przed ludem albańskim zadanie przekształcenia kraju z rolniczego w rolniczo-przemysłowy. Koniec albańskiego dziesięciolecia — to równocześnie bilans pierwszej pięcioletki. Zadanie postawione przez partię zostało wykonane. Pomógł Związek Radziecki, współpracował z narodem albańskim w tym dziele kraj demokratyczny. Powstały fabryki maszyn, zakłady przemysłu bawełnianego, rafinerie ropy naftowej. Zamiast planowanego w

pierwszej pięcioletce dwunastokrotnego wzrostu produkcji przemysłowej — w porównaniu z poziomem produkcji przedwojennej — produkcja ta wzrosła 12,5 raza. Powie ktoś — tak ale w tym kraju nie było prawie wcale zakładów przemysłowych. Stąd te wielkie cyfry. I będzie miał rację. Ale nie powinien przy tym zapominać, że w ciągu wielu lat, do 1938 r., zbudowano w Albanii tylko 70 przedsiębiorstw przemysłowych, to w 1954 roku było ich już 209.

NA polach albańskich do minowała ongiś drewniana socha. Pierwsze dziesięciolecie wolnej republiki doprowadziło do zwycięstwa nowych metod uprawy roli. Do leżących nad Adriatykiem wsi wkroczył sojalizm. W 1946 r. powstała pierwsza spółdzielnia produkcyjna. Dziś jest ich 242. Praca w spółdzielniach jest w 66 proc. zmechanizowa-

wana. Wyrwano przyrodzie nowe pola ziemi. W kraju o obszarze 28 tys. km kw. wybudowano w ciągu dziesięciu lat 4 200 km kanałów odwadniających i nawadniających. Dzięki temu oddano do użytku 50 000 ha nowej ziemi. Obszar ziemi uprawnej jest dziś w Albanii o 70 proc. większy niż przed wojną.

WUROCZYSTOŚCI ukończenia studiów przez 186 studentów, która odbyła się w lipcu r. ub. w Tiranie, brali udział członkowie Biura Politycznego KC Albańskiej Partii Pracy i rządu, członkowie korpusu dyplomatycznego. Można by zapytać — czy wręczanie dyplomów absolwentom wyższych uczelni jest wydarzeniem państwowym tej wagi, że musi w nim brać udział tyle czołowych osobistości? W Albanii uroczystość ta miała wyjątkowe znaczenie — znaczenie symboliczne. Byli to pierwsi w historii kraju absolwenci pierwszych w historii albańskich wyższych uczelni. Nie trzeba chyba innych danych dla zilustrowania tej

rewolucji kulturalnej, która w okresie władzy ludowej przeżył kraj liczący przed wojną 80 proc. analfabetów wśród swej milionowej ludności, kraj mający ongiś tylko kilka szkół podstawowych, bez teatru, bez opery... Tak jak w dziełach przemysłu i rolnictwa, tak i w dziedzinie kultury albańskie dziesięciolecie nosi charakter wielkich przemian. Przemian dokonanych dzięki słusznej polityce Albańskiej Partii Pracy, uzbrojonej w niezwykłą oręż marksizmu-leninizmu, dzięki władzy ludowej.

Dalszych zwycięstw na tej drodze, którą wspólnie kroczymy, towarzysze z Albanii!

Zwołanie sesji Rady Bezpieczeństwa

ZSRR popiera skargę Syrii przeciw Izraelowi

NOWY JORK. Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Belaundo, zwołał na czwartek 12 bm. posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w celu ponownego rozpatrzenia skargi Syrii przeciwko Izraelowi w związku z atakiem wojsk izraelskich

w dniu 11 grudnia na pozycje syryjskie nad Jeziorem Tyberiadzkim. Zwołanie Rady Bezpieczeństwa nastąpiło na wniosek przedstawiciela Syrii w ONZ.

NOWY JORK. W związku z mającym się dziś (12 stycznia) odbyć posiedzeniem Rady Bezpieczeństwa, na którym kontynuowana będzie dyskusja nad skargą Syrii przeciwko Izraelowi, stały przedstawiciel ZSRR w ONZ — Sobolew wystosował do przewodniczącego Rady

— Mam zaszczyt prosić o oddanie pod głosowanie projektu rezolucji delegacji syryjskiej z 22 grudnia 1955 roku z pewnymi poprawkami dotyczącymi punktów 3, 4 i 5 tej rezolucji.

Po wprowadzeniu tych poprawek projekt rezolucji miałby brzmienie następujące:

„Rada Bezpieczeństwa, po zbadaniu sprawozdania szefa sztabu obserwatorów ONZ, czuwającego nad przestrzeganiem warunków rozejmu, przypominając swą rezolucję z 15 lipca 1948 roku, przypominając, że potępiła w rezolucjach z 22 listopada 1953 roku i z 30 marca 1955 roku działania wojenne prowadzone przez państwo Izrael, podkreślając, że w rezolucjach tych zaleciła państwu Izrael, aby podjęło skuteczne kroki w celu zapobieżenia powtarzaniu się tego rodzaju działań wojennych, głęboko zaniepokojona, że państwo Izrael nie przyjęło do wiadomości treści

tych rezolucji, biorąc pod uwagę fakt, że dalsze prowadzenie działań wojennych przez państwo Izrael może naruszyć pokój i bezpieczeństwo w tej strefie, 1 potępiła państwo Izrael za jego burzającą napaść dokonaną przez jego wojska w dniu 12 grudnia 1955 roku na terytorium i siły zbrojne Syrii; 2 stwierdza, że działania te stanowią naruszenie rezolucji z 15 lipca 1948 r. postanowień rozejmu zawartego między Izraelem a Syrią oraz zobowiązań powziętych przez państwo Izrael na mocy Karty NZ; 3 wyzywa państwo Izrael do podjęcia niezbędnych kroków w celu zapobieżenia takim działaniom; 4 uprzedza, że ich powtórzenie doprowadzi do sytuacji, która będzie wymagała od Rady Bezpieczeństwa ewentualnego zastosowania postanowień art. 39 Karty NZ; 5 stwierdza, że państwo Izrael powinno Syrii

wypłacić odpowiednie odszkodowanie; 6 poleca sekretarzowi generalnemu ONZ, aby przedstawił Radzie Bezpieczeństwa sprawozdanie z wykonania niniejszej rezolucji”.

W zakończeniu stały delegat ZSRR w ONZ prosi przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa o opublikowanie treści tego pisma

Artykuł 39 Karty NZ przewiduje, że Rada Bezpieczeństwa w razie stwierdzenia istnienia groźby dla pokoju lub w razie stwierdzenia naruszenia pokoju lub aktu agresji postanawia, jakie kroki należy podjąć — zgodnie z artykułami 41 i 42 Karty NZ w celu przywrócenia pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa. Artykuły 41 i 42 przewidują, że Rada Bezpieczeństwa może zażądać od członków ONZ całkowitego lub częściowego zrzeczenia z państwem, którego postępowanie zagraża pokojowi — stosunków gospodarczych, łączności kolejowej, morskiej, lotniczej, pocztowej, telegraficznej i radiowej, jak również zrzeczenia stosunków dyplomatycznych.

Jeśli okaże się to niedostateczne, to Rada Bezpieczeństwa może postanowić podjęcie przez siły zbrojne państw należących do ONZ wszelkich działań niezbędnych do przywrócenia pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego. (Przypisek red. PAP).

Prezydent CSR przyjął b. prezydenta Gwatemali

PRAGA. Czechosłowacka Agencja Telegraficzna podaje: 10 stycznia prezydent Republiki Czechosłowackiej Antonin Zapotocky przyjął byłego prezydenta Gwatemali płk. Arbenza, który przebywa obecnie w Czechosłowacji. Prezydent CSR odbył z b. prezydentem Gwatemali przyjacielską rozmowę.

Wicepremier Egiptu przyjął zaproszenie rządu NRD

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Kairu, że według oświadczenia rzecznika ministerstwa spraw zagranicznych Egiptu, wicepremier Salema, minister handlu i przemysłu Mohammed Nuzeir oraz szef departamentu gospodarczego w ministerstwie spraw zagranicznych Mustafa Kasan przyjęli zaproszenie rządu Niemiec Kij Republiki Demokratycznej. Data wizyty delegacji egipskiej w NRD zostanie ustalona nieco później.

Rozwiązanie parlamentu greckiego

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Aten, że król grecki Paweł I podpisał 10 stycznia dekret rozwiązujący parlament. Kadencja obecnego parlamentu upływała za 10 miesięcy. Nowe wybory odbędą się 19 lutego br. na podstawie nowej ordynacji wyborczej uchwalonej przez rozwiązany parlament w grudniu 1955 r.

Ciekawostki z świata

LONDYN
Sytuacja na Bliskim i Środkowym Wschodzie, która mimo niepokoi zarówno W. Brytanię, jak i Stany Zjednoczone, ma być przedmiotem rozmów Edżena z Eisenhowerem podczas nadchodzącej wizyty premiera brytyjskiego w Waszyngtonie. Według doniesień agencji Reutersa, położony będzie szczególny nacisk na gospodarczą i handlową stronę sytuacji w tej strefie, a to w celu „zatrzymania penetracji radzieckiej”.

obecnie podróż po krajach Dalekiego i Środkowego Wschodu, wystosował do władz amerykańskich depesze z propozycją, by USA niezwłocznie oficjalnie przystąpiły do paktu bagdadzkiego. Radford domaga się także od rządu USA, aby „zapowiedział poważne zwiększenie pomocy gospodarczej dla arabskich królów należących do paktu bagdadzkiego”.

BERLIN
Jak podaje z Saarbrücken agencja ADN, przewodniczący unił chrześcijański — demokratycznej Saary (CDU) dr Hubert Ney wybrany został we wtorek na stanowisko premiera Zgromadzenia Saary. Spośród 9 obecnych na posiedzeniu deputowanych do Landtagu Saary 32 głosowało za kandydaturą Neya, 15 wstrzymało się od głosu, 2 głosy oddano nieważnie.

TOKIO
W pobliżu Tokio wylądowała 9 bm. pierwsza grupa amerykańskich bombowców odrzutowych dostosowanych do przenoszenia bomb atomowych — podała prasa japońska. W Japonii ma stacjonować 45 samolotów tego typu.

MOSKWA
Agencja TASS powołując się na wiadomość dziennika tureckiego „Ankara Telegraf” podaje, że 9 bm. statek turecki został w pobliżu wyspy Meraki ostrzelany przez grecki okręt wojenny. Statek turecki zdołał się schronić na wodach terytorialnych Turcji. Strat w ludziach nie było.

BONN
Adenauer spotka się w lutym br. z generałem Franco. Spotkanie to odbędzie się w Madrycie lub innym mieście Hiszpanii. Szczegóły spotkania ma ustalić szef gabinetu Adenauera, Hans Kilb, który wyjeżdża w przyszłym tygodniu na Wyspy Kanaryjskie, gdzie poczyni przygotowania związane z pobytami urlopowym kanclerza niemieckiego na tych wyspach. Kilb zatrzyma się w Madrycie w drodze powrotnej z Wysp Kanaryjskich do Bonn.

LONDYN
Agencja Reutersa donosi, że w tym tygodniu uda się drogą lotniczą na Cypr przeszło 2 tysiące spadochroniarzy brytyjskich. Pierwszy transport odleci już w czwartek. Według komunikatu ministerstwa wojny, wzmożną oni garnizon brytyjski na Cyprze, który liczy już 10 tys. ludzi, a ponadto mają być użyte w razie potrzeby do „ochrony obywateli brytyjskich” w całej strefie Środkowego Wschodu.

NOWY JORK
Na łamach dziennika „New York Post” Robert Allen informuje, że rząd USA przewiduje wyposażenie krajów — członków NATO, w szczególności Niemiec zachodnich, w broń atomową.

BAGDAD
10 stycznia zebrał się tam na 2-dniowe obrady tzw. komitet ekonomiczny paktu bagdadzkiego z udziałem delegatów Wielkiej Brytanii, Iraku, Iranu, Pakistanu i Turcji. Jako obserwator z ramienia USA obecny jest ambasador Gallman.

MAROKO
Ludność miejscowości El Kelaa w Maroku wystąpiła w obronie arabskiego przywódcy, który francuskie działo marokańskie. Policja otworzyła ogień. Pięciu Marokańczyków zostało zabitych i wielu rannych. 9 bm. rano do El Kelaa wyruszył oddział pacyfikacyjny pod dowództwem oficerów francuskich. Agencja France Presse komunikuje, że oddział ten, którego celem było „zaprowadzenie porządku”, otoczony został przez Marokańczyków i „musiał zrobić użytek z broni”.

MOSKWA
Z Antarktydy donoszą: Radziecka ekspedycja naukowa zaczyna się już na dobre zadomawiać na wybrzeżu Antarktydy. Obecnie specjalne ekipy zwiadowcze poszukują dogodnego miejsca dla zbudowania osiedla, w którym zamieszkażą członkowie ekspedycji.

WASZYNGTON
Dziennik „New York Post” podaje, że przewodniczący polaczonej grupy szefów sztabów admirał Radford, który odbywa

Czechosłowacja: cyfry fakty

Bujny rozwój życia kulturalnego jest jednym z najbardziej uderzających zjawisk w nowej Czechosłowacji. Podnoszący się poziom życia, opieka państwa wyrażająca się między innymi we wszechstronnej pomocy dla instytucji kulturalno-oświatowych spowodowały, że wszelkie



Na zdjęciu: student wyższej uczelni rolniczej w laboratorium.

zdobycze kulturalne, które kiedyś były przywilejem nielicznej warstwy posiadaczy, stały się własnością całego narodu. Ważnym dla przykładu nakłady książek. W roku 1937 łączny nakład książek wyrażał się cyfrą 37 milionów. W latach 1951-1955 wydano już łącznie 310 milionów egzemplarzy.

Festiwal filmowy w Karlowych Warach, festiwal muzyki „Praska wiosna” — to wielkie, tradycyjne międzynarodowe imprezy artystyczne.

W roku 1955 zarejestrowano około 2,5 miliona abonentów radiowych. Biorąc pod uwagę, że przeciętna rodzina liczy 3-4 osoby można powie-

Cyfry te należałoby uzupełnić danymi o olbrzymim rozwoju ludowej twórczości artystycznej, by choć w części uzmysłowić sobie olbrzymi rozmach życia kulturalnego nowej Czechosłowacji.

W jednym tylko roku 1955 oddano do użytku 160 nowych domów kultury. W miejskich i wiejskich domach kultury, świetlicach zakładowych pracują zespoły artystyczne, których liczba ogólna wynosi 15 tysięcy. Popularność w wielu krajach zdobył sobie Czechosłowacki Zespół Pieśni i Tańca.

Osobny rozdział to rozwój szkolnictwa. Już przed wojną szkolnictwo czechosłowackie stało na dobrym poziomie, by

Czechosłowacja posiada 64 stałe teatry, 12 zespołów operowych, 8 orkiestr symfonicznych, 3.228 kin stałych i ponad 200 kin objazdowych.

to jednak przywilejem młodzieży zamieszkałej w miastach. Po roku 1945 bramy szkół wszelkiego typu zostały szeroko otwarte dla młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego. W każdym roku oddaje się do użytku dwa razy więcej nowych szkół niż w analogicznych okresach przed wojną. W 40 wyższych uczelniach studiuje około 50 tys. słuchaczy i 22 tys. studentów-eksternistów.